PRENUMERATA
wspólnoty
Zapisy do 20 czerwca na poczcie lub u listonosza.

Siatkarze wracają do korzeni?

W nowym sezonie siatkarze z Międzyrzeca Podlaskiego będą występować w w barwach Międzyrzeckiej Trójki.

Marcin Śliwa, prezes Międzyrzeckiej Trójki

strona

Święcenia biskupie ks. Grzegorza Suchodolskiego

Fot.Łukasz Prusak

strona 6

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota międzyrzecka
miedzyrzec.24wspolnota.pl
9 - 15 czerwca 2020 r. ▪ nr 23 (604) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Rodzice murem za zwolnionym nauczycielem

Nauczyciel wychowania fizycznego ZPO otrzymał wypowiedzenie z powodu zmniejszenia ilości godzin. - Będziemy walczyć o przywrócenie do pracy tak cenionego i wartościowego nauczyciela-wychowawcy - grzmią rodzice.

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl 5

Fot.miedzyrzec.pl

W Zespole Placówek Oświatowych nr 2 nauczyciel pracuje od 13 lat

Aukcja koni w sierpniu, stadnina w „dobrej kondycji"

Na początku sierpnia odbędzie się 51. odsłona aukcji koni Pride Of Poland. Tym razem jednak bez udziału publiczności.

s. 9

Fot.Maciej Maciejuk

Zatrzęsienie elektrowni słonecznych. Są już pierwsze protesty

Tylko w gm. Drelów ma ich powstać 10.

s. 16

Wirus nie wystraszył maturzystów

Nasza relacja z poniedziałkowego egzaminu

s. 3

Para Prezydencka przyjechała do Żabiec z puzlami i kubkami

Andrzej i Agata Duda odwiedzili Dom Rodzinny z okazji Dnia Dziecka.

s. R4

Dzieci otrzymały prezenty w postaci kubków i puzzli

NAK 920 egz.
ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

Hołownia dla Wspólnoty:

Często słyszałem od ludzi: "Wy tu nie przyjeżdżacie, nie chcecie z nami rozmawiać. Bo wszyscy mówią, że tu tylko PiS i nic więcej

s. R5

Dodatkowy zastrzyk gotówki dla międzyrzeckiego szpitala?

Radni powiatu bialskiego dopytują się o malejące dotacje do działalności szpitala powiatowego. Jakie jest stanowisko NFZ?

s. 5

R E K L A M A

eprasa.pl 9fe12e6db3

wspólnota

Adres do korepondencji
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 352 06 20
e-mail: biala@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
pietrzela@24wspolnota.pl
Sylwia Hukaluk
tel. 516 019 186
Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk,
redaktor naczelny portalu
biala.24wspolnota.pl,
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Karolina Zielińska
tel.: 502 355 766
zielinska24wspolnota@gmail.com

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
• **Punkt Opłat**
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

10 czerwca,
godz. 9.00 - 12.00,
Biała Podl.
ul. Turystyczna

Budżet Obywatelski na nowych zasadach

BIAŁA PODLASKA: Radni przegłosowali zmiany w regulaminie miejskiego budżetu obywatelskiego. Teraz będzie można głosować na projekty, ale w jednym obszarze całego miasta.

Budżet Obywatelski w mieście powstał jeszcze za czasów prezydenta Dariusza Stefaniuka. Miasto podzielone było na siedem obszarów, w każdym obszarze zgłaszano projekty. Ten, który zdobył największą ilość głosów, wygrywał. Teraz, według projektu uchwały, nowe zasady zakładają, że na małe projekty można przeznaczyć do 200 tys.zł a na duże do 600 tys.zł. Duże oznaczają zadania inwestycyjne, takie jak np. przebudowa infrastruktury czy remonty. Zlikwidowany zostaje przede wszystkim podział na siedem okręgów budżetu.

Odejście od obywatelskości?

Radny Marek Dzyr z klubu Radnych Zjednoczonej Prawicy był przerażony projektem uchwały, a w szczególności punktem dotyczącym likwidacji obszarów.

- Odchodzimy w dużym stopniu od obywatelskości tego projektu. Przejrzałem wiele budżetów z innych miast polskich. Znalazłem jeden, który działa na dokładnie takich samych zasadach, jak ten, który nam przedłożono. Z Puław. W internecie panuje opinia, że jest to złe rozwiązanie. Większość miast opiera się na budżetach, jakie mieliśmy do tej pory - tłumaczył radny. Jego zdaniem przez zmiany w budżecie obywatelskim miasto może się nierównomiernie rozwijać.- Ogromnym plusem dotychczas było to, że w każdym rejonie miasta coś powstawało. A teraz z tego rezygnujemy. Może dojść do takiej sytuacji, że w którejś części miasta powstanie duże lobby, które zablokuje nam fundusze dla reszty miasta - dodał.

Fot.Marek Pietrzela

Marek Dzyr,
radny klubu Zjednoczonej Prawicy
Wspólnoty się skrzykiwały, była możliwość stworzenia mniejszej zabudowy np. przy bloku. A teraz odchodzi się od tego. Nie zmieniajmy czegoś, co działało

Fot.Marek Pietrzela

Bogusław Broniewicz
przewodniczący Rady Miasta
- Nie zamykamy drogi do finansowania projektów lokalnych. To tworzenie odpowiedzialności mieszkańców za całe miasto

Odpowiedzialność za miasto

Przewodniczący rady miasta, Bogusław Broniewicz uważa, że likwidacja obwodów budżetu to dobry pomysł.

- Jak w tym budżecie podzielonym na siedem okręgów można by było zmieścić pomysł sfinansowania z tych pieniędzy koperty życia (urządzenie dla masażu serca) dla wszystkich mieszkańców Białej? W momencie, gdy likwidujemy podział terytorialny, możemy zaproponować rozwiązania dla dużej rzeszy mieszkańców z każdego okręgu - wyjaśnia Broniewicz.Z kolej wiceprezydent Maciej Buczyński zapewnia, że regulamin Budżetu Obywatelskiego można za rok zmienić.- Projekt uchwały jest na jeden rok, możemy corocznie go zmieniać. Ustalamy priorytety, w tym roku przyświecaliśmy się temu, by dać szansę projektom służących ogólnie mieszkańcom - wyjaśniał.

Maciej Maciejuk

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Rzadko się spotyka oszczędność... słów polityka

Przewodniczący szyfrują i oszczędzają

Prawie wszyscy samorządowcy lubią świętować. Niestety, z powodu epidemii zostali pozbawieni tej przyjemności w 30-lecie pierwszych wyborów. To duży cios. Życzymy im dużo zdrowia, ale też i rozsądku.

Niestety, tego ostatniego brakuje w epoce pandemicznych emocji. Potwierdzają to transmisje sesji, z których wynika, że radni lubią rajcować, ale lekceważą wyborców i internautów.

Skoro jest transmisja, to przewidujący przewodniczący rady, a nie tylko spontaniczny spiker, powinien dorzucić kilka słów wyjaśnień przy obradowaniu nad każdym punktem. Wypadałoby pamiętać, że internauci obserwują radnych i słuchają wypowiedzi. Wystarczyłoby jedno lub dwa zdania wytłumaczenia, czego dotyczy następny podejmowany punkt obrad.

Fot.Marek Pietrzela

Już szmat czasu upłynął, jak obok siedziby bialskiej Straży Miejskiej stoją szpetne pojemniki na szmaty. Zazwyczaj obok nich leżą śmieci, w tym też wyrzucona odzież. Nikomu to nie przeszkadza. Ot, takie swojskie widoczki

Podczas ostatniej sesji bialskiej Rady Powiatu wytonowany i elegancki Mariusz Kiczyński jedynie sygnalizował „Podjęcie uchwały w sprawie udzielenia dotacji celowej na sfinansowanie prac konserwatorskich przy zabytku wpisanym pod numerem A/78 do rejestru zabytków znajdujących się na terenie powiatu bialskiego (druk nr 161)". Nie określał nawet, jakiego zabytku i w której miejscowości dotyczy ta uchwała.

Trudno się dziwić, że tak szyfrowany przekaz jest „niestrawny" dla przeciętnego wyborcy. Tak, jakby chodziło o odstraszenie internautów od obserwowania transmisji...

Podobną dyskrecję wykazał też przewodniczący Rady Miasta Biała Podlaska Bogusław Broniewicz. W Biuletynie Informacji Publicznej ukazało się jego majowe zaproszenie na sesję. Był to tylko sam druk z nagłówkiem. Bez treści. Widniał jedynie nagłówek „Przewodniczący Rady Miasta Biała Podlaska". Ta tabula rasa, czyli niezapisana karta, była wymowna.

Rzadko się spotyka oszczędność... słów polityka.

Niemal usprawiedliwiony rusycyzm

Na portalu miasta Terespol ukazało się ogłoszenie Zespołu Szkół Publicznych nr 1. Zatytułowane jest „Komunikat odnośnie zajęć opiekuńczo-wychowawczych". Jest to pisownia niepoprawna w języku polskim. Rusycyzm „odnośnie zajęć" dobrze świadczy tylko o poczuciu sąsiedztwa z nieodległym Brześciem.

Cały „chropowaty" tekst komunikatu powinien jednak dyrektor szkoły skonsultować z polonistką, która może pomóc w poprawnym opracowaniu publicznego przekazu do terespolan...

Marian Empi

R E K L A M A

eprasa.pl 9fe12e6db3

Egzamin z polskiego raczej łatwy dla maturzystów

Fot.IV LO w Białej Podlaskiej

Chwilę przed rozpoczęciem matury z Języka Polskiego w IV Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica w Białej Podlaskiej

POWIAT BIALSKI: Bez zakłóceń przebiegają egzaminy maturalne w reżimie sanitarnym w związku z pandemią koronawirusa.- Wszystko mamy zapięte na ostatni guzik - mówi dyrektor bialskiego LO.

W poniedziałek 8 czerwca od pisemnego egzaminu z języka polskiego na poziomie podstawowym rozpoczęły się tegoroczne matury. Potrwają do 29 czerwca. Egzaminy będą odbywać się w reżimie sanitarnym zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Edukacji i Sanepidu. Dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzecu Podlaskim, Robert Matejek mówi, że szkoła, spełniając wymagania ministerialne i epidemiologiczne, musiała przede wszystkim powołać większą ilość komisji egzaminacyjnych.

Więcej sal

- Do tej pory uczniowie mieścili się w paru salach. Teraz tych sal musi być zdecydowanie więcej, w zależności od egzaminu. I w każdej z nich musi siedzieć odpowiednia ilość osób, zgodnie z komunikatem okręgowej komisji egzaminacyjnej - tłumaczy dyrektor.

Poza tym są wyznaczone drogi poruszania się uczniów, by „nie stykali się ze sobą" i zachowywali odpowiedni dystans.

- Zamontowaliśmy w całej szkole i każdej sali dozowniki z płynem dezynfekującym. Odkażamy np. słowniki, czy kalkulatory, które są potrzebne młodzieży. Musieliśmy kupić najdroższe płyny do elektroniki, by nie zniszczyć sprzętu elektronicznego - dodaje Matejek.

Dwumetrowe odstępy

W Liceum Ogólnokształcącym im W. Sikorskiego w Międzyrzecu Podlaskim również wprowadzony jest - jak w każdej szkole - reżim sanitarny. Jak zapewnia dyrekcja, placówka jest przygotowana na przyjęcie maturzystów.

- Ta matura będzie się troszeczkę różniła od innych. W sali egzaminacyjnej są odstępy nawet co dwa metry, uczeń od ucznia. Maturzyści w tym roku będą wchodzili o różnych porach, tak, żeby nie było zgromadzenia przed budynkiem. Do szkoły wchodzą w maseczkach zakrywających twarz i nos. Również na korytarz są odstępy pomiędzy uczniami - mówi Artur Grzyb, dyrektor LO.Przy wejściu do szkoły jest obowiązkowa dezynfekcja rąk. Maturzyści w tym roku przynoszą swoje przybory do pomocy. Muszą również przynieść ze sobą własną wodę, tego szkoła nie może im zapewnić.

Izolatki dla chorych

- Są przygotowane izolatki dla nauczyciela czy ucznia, który - załóżmy - mógłby mieć objawy chorobowe. Mamy przygotowane pomieszczenia socjalne dla tych, którzy zdają dwa egzaminy, np. polski rozszerzony i podstawowy. Są to pomieszczenia, by mogli tam poczekać i np. zjeść posiłek przygotowany przez siebie - dodaje dyrektor.

Fot.Dariusz Jędryszka

Artur Grzyb,
dyrektor LO im. W. Sikorskiego w Międzyrzecu Podlaskim
Sale będą wietrzone i dezynfekowane po każdym egzaminie

Fot.SH

Robert Matejek,
dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Marii Dąbrowskiej w Międzyrzecu Podlaskim
Jest sporo roboty, ale szkoła jest oczywiście przygotowana do przyjęcia maturzystów

Podobnie w Białej Podlaskiej, IV Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica jest przygotowane do nachodzącej matury.

- Będą oczywiście różne wejścia, tak, by nie było kontaktu pomiędzy uczniami. Są obowiązkowe maseczki przy wejściu. Wchodząc do szkoły, będą musieli przejść dezynfekcję rąk, a potem drugi raz, wchodząc na salę egzaminacyjną - mówi Aleksandra Dopierała, dyrektor IV LO.

Jak poszła matura?

W dniu egzaminu z Języka Polskiego zapytaliśmy uczniów LO im. W. Sikorskiego w Międzyrzecu Podlaskim, jakie są ich pierwsze wrażenia z matury. Uczniowie pisali m.in. wypracowanie o elementach fantastycznych w utworach w oparciu o dramat „Wesele" Stanisława Wyspiańskiego. Drugim tematem do wyboru była analiza wiersza „Daremne" Anny Kamieńskiej.Maturzystka Aleksandra Sobolewska uważa, że polski poszedł jej dobrze. Bardzo spodobał jej się temat rozprawki. Wybrała temat dotyczący elementów fantastyki w „Weselu". A jak wyglądała nauka w dobie zdalnego nauczania?

Aleksandra Dopierała,
dyrektor IV LO w Białej Podlaskiej
Staraliśmy się dotrzymać wszystkich reżimów sanitarnych, tak, żeby to było jak najbardziej bezpieczne dla uczniów i dla pracowników

- Dostawaliśmy od nauczycieli prezentacje lub pliki do naszej edukacji. Sama sobie powtarzałam różne motywy z polskiego, czy robiłam arkusze z matematyki i polskiego. Poszło dobrze - tłumaczy maturzystka.

Dodaje, że obostrzenia na egzaminie w związku z koronawirusem nie sprawiły jej większych trudności.

- Staliśmy w dwumetrowych odstępach i w maseczkach. Wszystkie kwestie bezpieczeństwa były zachowane - wyjaśnia.

Polski raczej łatwy

Z egzaminu zadowolony jest także Wiktor Krukowski, który również wybrał rozprawę dotyczącą Wesela. Zdalna nauka również nie przysporzyła mu problemów.

- Nauczyciele oczywiście wysyłali nam linki i prezentacje. Kupiłem sobie kilka książek, z których czerpałem wiedzę. Raczej było bezproblemowo. Obostrzenia nie wpłynęły jakoś na mnie. Mogliśmy siedzieć bez maseczek, tylko przy wchodzeniu musieliśmy je mieć. Bezpieczeństwo przede wszystkim - wyjaśnia maturzysta.

Maciej Maciejuk

Fot.Maciej Maciejuk

Daniel Wojtasiński,
maturzysta
Matura z polskiego odbywała się w bardzo zorganizowany sposób. Nie powiem, że była trudna, jednak trzeba było się popisać znajomością Wesela, Dziadów i klasyków polskiej literatury

Fot.Maciej Maciejuk

Wiktor Krukowski,
maturzysta
Myślałem, że będzie gorzej. Stresowałem się strasznie. Ale jak usiadłem i przeczytałem wszystkie pytania, to okazało się zadziwiająco łatwa

Fot.Maciej Maciejuk

Aleksandra Sobolewska,
maturzystka
- Obostrzenia nie wpłynęły - przynajmniej na mnie - że się mocniej stresowałam

ZDARZENIA

Prowadził bez uprawnień

Policjanci 1 czerwca w Białej Podlaskiej przy ul. Warszawskiej zatrzymali do kontroli drogowej 39-letniego mieszkańca Siedlec, który pomimo zakazu orzeczonego przez sąd kierował autem.

Oszukana w sieci

Nieznana osoba 10 kwietnia za pośrednictwem sieci internetowej oferowała mieszkance gminy Rokitno srebrne monety kolekcjonerskich. Po uzyskaniu zapłaty na rachunek bankowy sprzedający nie wysłał przedmiotów ani do dziś nie zwrócił pieniędzy.

Połasił się na orzechy

Kto 1 czerwca w Wólce Plebańskiej włamał się do niezamieszkałego domu i ukradł 10 kg orzechów włoskich, noże oraz zegar ścienny.

Autem po pijaku

39-letni mieszkaniec Kwasówki 3 czerwca kierował samochodem marki Opel, mając 3 promile alkoholu w organizmie oraz orzeczony przez sąd zakaz prowadzenia pojazdów.

Prowadził pod wpływem

Policjanci z Terespola w Małaszewiczach Dużych przy ul. Krótkiej zatrzymali 30-letniego bialczanina, który kierował samochodem osobowym Skoda po pijanemu. Miał 2 promile alkoholu w organizmie.

Uszkodził auto

Na terenie parkingu w Białej Podlaskiej przy ul. Parkowej 2 maja nieznany sprawca przy użyciu ostrego narzędzia zarysował powłokę lakierniczą karoserii fiata.

Nielegalny alkohol

40-letni mieszkaniec gminy Sławatycze wyrabiał alkohol domowym sposobem bez wymaganych pozwoleń. Policjanci zabezpieczyli aparaturę do destylacji oraz wytworzony już alkohol.

(McM)

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE

hades-biala.pl

- KAMIENIARSTWO

scalpro.pl

- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN

lignart.pl

- KWIACIARNIA

poppyflowers.pl

HADES
Maksymiuk i Wspólnicy

83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

eprasa.pl 9fe12e6db3

Nauczyciel znów rusza z akcją dla podopiecznych

GMINA WOHYŃ

Na strychu zalegają książki, z których Twoje dziecko już wyrosło? Przekaż je dla Ośrodka dla Cudzoziemców w Bezwoli.

Krzysztof Banaszczyk
nauczyciel i wychowawca w szkole w Bezwoli

- Wiem, że w wielu domach na półkach zalegają książeczki, z których dzieci już „wyrosły". Mogą być wspaniałym prezentem dla dzieci cudzoziemskich, które dzięki nim utrzymają kontakt z językiem polskim, a przez to jeszcze lepiej poczują się w naszym „obcym" kraju. Emigracja to niezwykle trudne przeżycie dla dzieci. Chcemy im pomóc, bo kiedyś będą, już są, naszymi współobywatelami. Przy okazji dodam, że prowadzona jest również zbiórka rowerków i hulajnóg dla tych dzieci, którym rodzice ze względów finansowych im nie kupią. W garażach i na strychach jest ich wiele, a mogą sprawić radość dzieciom, które nią zasługują. Jak mantrę powtarzam: „narodowością dzieci jest ich dzieciństwo"

Krzysztof Banaszczyk uczy języka polskiego w Bezwoli. Wśród jego uczniów są dzieci z ośrodka dla cudzoziemców. Dla nich zdalna nauka to ogromne wyzwanie, Banaszczyk już na początku epidemii apelował o pomoc w zorganizowaniu sprzętu do nauki. Teraz prosi o książki. - Dzieci są odizolowane fizycznie i kulturowo. Brak kontaktu ze szkolnymi rówieśnikami, z nauczycielami niepokoi nauczycieli naszej szkoły - mówi nauczyciel.

By uczniowie nie utracili kontaktu z językiem polskim polonista zbiera książeczki dla dzieci - Te kilkuletnie dzieciaczki dopiero zaczęły naukę naszego języka i co najważniejsze: w tym wieku, dopiero wdrażają się w kompetencje językowe - mówi i dodaje, że jego celem jest skompletowaniu małej biblioteczki dla każdego małego ucznia.

Osoby, które chciałby przekazać książki po swoich pociechach mogą je przynosić do księgarni Hermes przy Placu Wolności w Radzyniu lub kontaktować się z Krzysztofem Banaszczykiem tel. 572 382 617.

Monika Mackiewicz

R E K L A M A

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smakuj życie! | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Zakład Opiekuńczo Leczniczy w Łózkach
SPZOZ w Międzyrzecu Podlaskim

posiada wolne miejsca dla Pacjentów

Jednocześnie informujemy, że pacjent w ZOL ponosi koszty wyżywienia i zakwaterowania, tj. 70 % miesięcznego dochodu, a pozostałe koszty pokrywa NFZ.

Informacje o zasadach przyjęcia do ZOL dostępne na stronie internetowej

www.spzozmc.pl
i pod nr tel. 83 371 83 27

Dwunastu radnych przeciwko przewodniczącemu

SOSNOWICA: Przewodniczący rady zrezygnował ze stołka i wyszedł z sali

Sławomir Czubacki, wójt gminy Sosnowica
- Pracowało nam się coraz gorzej, coraz mniej rozumieliśmy się. Przepisy mówią wyraźnie, że przewodniczący odpowiada za część związaną z Radą Gminy, a pan Chibowski wkraczał w kompetencje wójta

Marek Chibowski
były przewodniczący Rady Gminy Sosnowica
- Nigdy nie chodziło mi o zarobki mojej żony, żeby były wyższe. Nigdy nie zabiegałem o takie względy co do mnie, bo ja mam pracę i nie oczekuję żadnej innej pracy ani w bibliotece, ani nigdzie indziej

POW. PARCZEW: Marek Chibowski oświadczył, że nie żądał większych zarobków dla swojej żony i postępował zgodnie z prawem.

- Na komisjach było bardzo gorąco. Wójt nie może się dogadać z przewodniczącym. Przewodniczący nie może się dogadać z wójtem, z wiceprzewodniczącą. Ja po prostu pełniłem funkcję tak, jak pisze ustawa i statut - rozpoczął piątkową sesję (5 czerwca) Marek Chibowaki, przewodniczący Rady Gminy Sosnowica. - Powiem tylko w skrócie, żeby się nie rozpowiadać. Nigdy nie chodziło mi o zarobki mojej żony, żeby były wyższe. Nigdy nie zabiegałem o takie względy co do mnie, bo ja mam pracę i nie oczekuję żadnej innej pracy ani w bibliotece, ani nigdzie indziej. Po prostu jestem sobą i zostanę sobą. Składam rezygnację z przewodniczącego Rady Gminy Sosnowica - zakończył swoje oświadczenie Chibowski i opuścił salę.

Nie mógł dogadać się z wójtem

Marek Chibowski pracuje w kopalni Bogdanka, jako operator wózka widłowego i spawacz, a jego żona w kuchni sosnowickiej szkoły podstawowej. Nie mieliśmy szansy zapytać przewodniczącego o szczegóły, bo po złożeniu rezygnacji natychmiast wyszedł z sali i odjechał. Zapytaliśmy natomiast wójta Sławomira Czubackiego, czy to prawda, ze nie mógł dogadać się z przewodniczącym. - Nasza formuła współpracy z przewodniczącym się wyczerpała - powiedział „Wspólnocie" Sławomir Czubacki. - Pracowało nam się coraz gorzej, coraz mniej rozumieliśmy się. Przepisy mówią wyraźnie, że przewodniczący odpowiada za część związaną z Radą Gminy, a pan Chibowski wkraczał w kompetencje wójta. Wyraziłem swoje zdanie na ten temat, pan przewodniczący zrozumiał i zrezygnował - dodaje Sławomir Czubacki.

Dwunastu radnych przeciw

Z naszych informacji wynika, że gdyby Marek Chibowski sam nie zrezygnował, to i tak straciłby stołek, bowiem grupa radnych przygotowała projekt uchwały odwołującej przewodniczącego Rady Gminy ze stanowiska. Na sali stała już gotowa do głosowania urna. Projekt uchwały miał być włączony do porządku obrad tuż po rozpoczęciu sesji. Miało go poprzeć 12 radnych. Tak więc przewodniczący uniknął przykrej procedury i nie musiał wysłuchiwać uzasadnienia, czyli powodów, dla których zamierzano go odwołać.

Nie wszedł z SLD, wszedł od Wezgraja

Przewodniczącym Rady Gminy Sosnowica został Jacek Mitruk. Mitruk był radnym w kadencji 2010-2014. Dostał wówczas 48 głosów. Startował z KWW Razem dla Sosnowicy, na czele którego stał Krzysztof Siwik - kandydat na wójta. W 2014 Jacek Mitruk startował bez powodzenia do Rady Powiatu Parczewskiego. Tym razem przybrał barwy SLD Lewica Razem. W 2018 roku wystartował z KWW Samorządowa Inicjatywa Społeczna, którego pełnomocnikiem był Waldemar Wezgraj, były starosta parczewski. Mitruk dostał 49 głosów i wszedł do Rady Gminy.

Odwrócili się plecami

Komitet Samorządowa Inicjatywa Społeczna wprowadził do rady aż pięć osób. Oprócz Mitruka są to: Katarzyna Staniak, obecna wiceprzewodnicząca, Maria Majewska, Maciej Osieleniec i Marek Chibowski, który właśnie zrezygnował z funkcji przewodniczącego. Jeśli zestawić to z informacją, że za odwołaniem Marka Chibowskiego miało głosować 12 radnych, to by oznaczało, że odwróciło się od niego plecami kilkoro towarzyszy.

Jacek Mitruk
Nowy przewodniczący Rady Gminy Sosnowica

Ma 31 lat, był radnym gminy w kadencji 2010-2014, prowadzi firmę MIT-BUD Usługi Kominiarsko-Budowlane. W tajnym głosowaniu z 13 radnych obecnych na sesji, 11 oddało swoje głosy na Jacka Mitruka. Dwoje wstrzymało się od głosu

Andrzej Dejneka

Pożar budynku. Nie żyje jedna osoba

Ustalane są okoliczności pożaru w Sworach, w którym zginął prawdopodobnie właściciel mieszkania.

Późnym wieczorem, 2 czerwca, dyżurny bialskiej komendy powiadomiony został o pożarze domu mieszkalnego. W wyniku zdarzenia częściowemu spaleniu uległ parterowy budynek. W trakcie akcji gaśniczej wewnątrz spalonego budynku znaleziono zwłoki mężczyzny. Za wstępnych ustaleń wynika, że jest to prawdopodobnie 65-letni właściciel posesji, który mieszkał sam. Trwają czynności zmierzające do wyjaśnienia wszystkich okoliczności zdarzenia. W akcji brały udział trzy zastępy straży pożarnej. - Czynności na miejscu, wykonywane były pod nadzorem prokuratora, decyzją którego ciało zostało zabezpieczone celem przeprowadzenia sekcji zwłok - mówi podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

Fot. KMP w Białej Podlaskiej

Z okien mieszkania przez długi czas wydobywał się dym

(McM)

R E K L A M A

PAŃSTWOWA SZKOŁA WYŻSZA w Białej Podlaskiej im. Papieża Jana Pawła II

DRODZY MATURZYŚCI!
PSW ŻYCZY WAM POWODZENIA NA MATURACH!
Pamiętajcie! Dobry wybór to pewna przyszłość!
Wierzymy, że osiągnięte wyniki otworzą Wam drogę na wymarzone studia, a w dalszej perspektywie stworzą szansę na podjęcie ciekawej pracy i realizację marzeń.

eprasa.pl 9fe12e6db3

Radnego z mniejszym stażem przed zwolnieniem obronili radni. Wypowiedzenie otrzymał kolejny

Rodzice murem za zwolnionym nauczycielem

MIĘDZYRZEC PODLASKI:
Nauczyciel wychowania fizycznego międzyrzeckiego ZPO walczy o przywrócenie do pracy. Wspierają go rodzice uczniów. - Będziemy walczyć do końca o przywrócenie do pracy, tak cenionego i wartościowego nauczyciela-wychowawcy - apelują rodzice.

Zbigniew Kot, burmistrz „Podjęta przez pana dyrektora Kowalczyka decyzja kadrowa jest suwerenna i nie podlega naciskowi ze strony organu prowadzącego"

Zwolniony nauczyciel - W szkole pracuje nauczyciel z dużo mniejszym stażem pracy i jest nauczycielem mianowanym. Nie został zwolniony dlatego, iż rzekomo jest chroniony jako radny przez Radę Miasta

W maju zwolniony został nauczyciel dyplomowany z 20-letnim stażem pracy (nazwisko do wiadomości redakcji). W Zespole Placówek Oświatowych nr 2 nauczyciel pracuje od 13 lat. Przez 10 lat pełnił funkcję wychowawcy. Obecnie jest wychowawcą klasy siódmej. Ma przestać pracować od nowego roku szkolnego.

Każdego roku nauczyciel prowadził zajęcia dodatkowe: zawody szkolne, pozaszkolne, tygodniowe obozy sportowe, zimowe, zielone szkoły, układy choreograficzne oraz poloneza na bale gimnazjalne i ósmoklasisty.

Nauczyciel tłumaczył nam, iż powodem zwolnienia było „zmniejszenie liczby godzin", które będą odbywać się w placówce w przyszłym roku szkolnym. A przy wyborze kogo zwolnić pod uwagę brano przede wszystkim staż pracy.

Wuefista kryteria zwolnienia dostał przy podpisaniu wypowiedzenia. Jak wyjaśnia nauczyciel, nie wiadomo na jakiej podstawie otrzymał punkty ujemne przy ocenie pracy uwzględnionej przy zwolnieniu, gdyż dyrektor o tym nie poinformował.

Równi i równiejsi?

- Nie zgadzam się z tą decyzją w związku z tym, że w szkole pracuje nauczyciel z dużo mniejszym stażem pracy i jest nauczycielem mianowanym. Nie został zwolniony dlatego, iż rzekomo jest chroniony jako radny przez Radę Miasta. Co tak naprawdę liczy się w pracy nauczyciela? Jego sumienna praca i zaangażowanie w życie szkoły, czy stanowisko w Radzie Miasta jako radny? - pyta nauczyciel.

Przypomnijmy, że radnego Mariusza Leszczyńskiego, który miał zostać zwolniony z pracy w ZPO nr 2 uratowały przepisy. Przewodniczący Rady Miasta tłumaczył nam rok temu, że radny może być zwolniony z pracy wyłącznie za zgodą Rady Miasta. Uchwałę dotyczącą rozwiązania umowy o pracę poddano pod głosowanie 30 kwietnia 2019 r. podczas sesji Rady Miasta. Rada wówczas w większości nie zgodziła się na jego zwolnienie.

Rodzice murem za nauczycielem

W dniu wypowiedzenia nauczyciel wysłał maila rodzicom, że pełni obowiązki wychowawcy do końca czerwca. Ci wystosowali pismo wraz z podpisami do dyrektora ZPO 2, Grzegorza Kowalczyka i burmistrza miasta Zbigniewa Kota o przywrócenie nauczyciela do pracy. Rodzice byli zadowoleni z pracy nauczyciela. W sumie pod pismem do władz miasta i szkoły udało się zebrać 28 podpisów rodziców.

- Przez czteroletni okres pełnienia roli wychowawcy dał się poznać z jak najlepszej strony jako nauczyciel klasy sportowej i wychowawca. Między nauczycielem wychowawcą a dziećmi nawiązała się więź oparta na wzajemnym zrozumieniu, zaufaniu i poszanowaniu. Dzięki temu dzieci czują się bezpieczne w szkole i mogą skoncentrować się na nauce - tłumaczą w piśmie rodzice.

Dużo stresu

Przed uczniami jest teraz egzamin ósmoklasisty. Rodzice proszą o nie przysparzanie im dodatkowego stresu, zmieniając nauczyciela, a zwłaszcza wychowawcy. - Teraz dzieci potrzebują dużo sił i wsparcia, to nie czas na zmiany, poznawanie się. Jako rodzice będziemy walczyć do końca o przywrócenie do pracy, tak cenionego i wartościowego nauczyciela-wychowawcę - apelują.

Chcieliśmy zapytać dyrektora ZPO nr 2 o argumentacje placówki w sprawie zwolnienia nauczyciela. Nie otrzymaliśmy jednak odpowiedzi.

- Nie komentuje tej sprawy, ponieważ sprawa jest w toku - wyjaśnia krótko dyrektor ZPO 2.

Magistrat nie naciska

Rodzice otrzymali odpowiedź pisemną od burmistrza miasta. Wynika z niej, że decyzja kadrowa podjęta przez dyrektora szkoły „jest suwerenna i nie podlega naciskowi ze strony organu prowadzącego Zespół Placówek Oświatowych nr 2 w Międzyrzecu Podlaskim". Ponadto czy decyzja jest ostateczna w dużym stopniu ma zależeć od „skuteczności prowadzonych przez dyrekcję oraz nauczycieli wychowania fizycznego działań ukierunkowanych na utworzenie klasy czwartej sportowej".

W przypadku powstania takiej klasy, według międzyrzeckiego magistratu, zwolniony nauczyciel powinien jako pierwszy otrzymać propozycję powrotu do pracy na wcześniej zajmowane stanowisko nauczyciela wychowawcy oraz nauczyciela wychowania fizycznego.

Maciej Maciejuk

Maszyna runęła na ziemię. Dwie osoby ranne

GMINA LEŚNA PODLASKA:
Paralotnia w trakcie wzbijania się w powietrze, spadła na ziemię i zapaliła się. Dwie osoby trafiły do szpitala.

Fot. KMP w Białej Podlaskiej

Maszyna chwilę po starcie spadła na ziemię i zapaliła się

4 czerwca po godzinie 19.30 w miejscowości Leśna Podlaska, 31-letni mieszkaniec gminy pilotujący motoparalotnię z nieustalonych dotąd przyczyn w trakcie wzbijania się w powietrze nagle zaczął tracić wysokość. Maszyna spadła na ziemię i zapaliła się.

O zdarzeniu powiadomiono służby ratunkowe. Świadkowie wypadku udzielali pierwszej pomocy przedmedycznej zarówno 31-latkowi pilotującemu maszynę jak też 37-letniemu pasażerowi. Pilot był trzeźwy, mężczyzna posiadał też uprawnienia do latania.

Mężczyźni doznali obrażeń ciała i trafili do szpitala. W przypadku 37-letniego mieszkańca gminy Biała Podlaska został przetransportowany śmigłowcem lotniczego pogotowia ratunkowego do szpitala w Łęcznej ze względu na poparzenia.

- Czynności na miejscu wypadku wykonywane były z udziałem specjalistów z komisji badania wypadków lotniczych. Policjanci ustalają wszystkie okoliczności tego zdarzenia w tym czy mężczyzna zgłosił swój lot - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Z powodu wirusa szpital potrzebuje zastrzyku

Międzyrzecki szpital przez pandemię wstrzymał przyjęcia, spadły dochody, powstały długi.

Fot. Marek Pietrzela

Małgorzata Bartoszek,
rzecznik prasowy Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ

- Mając świadomość, że zaangażowanie w walkę z epidemią koronawirusa może wpłynąć na ograniczenie podstawowej działalności placówek medycznych, Narodowy Fundusz Zdrowia i Ministerstwo Zdrowia przygotowali zestaw instrumentów finansowych zapewniających szpitalom stabilność w okresie epidemii.
To przede wszystkim wsparcie z budżetu państwa w walce z epidemią koronawirusa, które gwarantuje, że finansowanie jej zapobiegania i zwalczania nie odbywa się kosztem innych świadczeń, za które płaci NFZ. Zagwarantowaliśmy szpitalom możliwość wypłaty rat kontraktowych niezależnie od poziomu realizacji świadczeń, wzrost wyceny punktu rozliczeniowego, mechanizm wyrównywania ryczałtu, jak również dodatkowe środki za konkretne świadczenia związane z epidemią koronawirusa

O sytuację finansową dopytywali na ostatniej sesji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej radni Daniel Dragan i Wojciech Mitura.

Wiceprzewodniczący rady Daniel Dragan zauważył, że po wstrzymaniu przyjęć wielu pacjentów wskutek pandemii, przychody szpitala powiatowego są o wiele mniejsze niż dawniej, gdy spada ryczałt, a stałe koszty pozostały. Dopytywał się, czy powiat ma dołożyć pieniądze i czy w grę wchodzi ok. 900 tys. zł.

Podobnie radny Wojciech Mitura dopytywał się z jakim wynikiem międzyrzecki szpital zakończył rok oraz z czego zostanie pokryta strata. Odpowiedz ma otrzymać na piśmie.

Szpital liczy na dotacje

Zapytaliśmy Romualda Pietrosiuka, zastępcę dyrektora Szpitala Powiatowego w Międzyrzecu o sytuację tej placówki.

- Zgodnie z zarządzeniem wojewody, wyhamowaliśmy przyjęcia na zabiegi planowe i diagnostyczne. Mogliśmy zająć się tylko zabiegami ratującymi życie. Taka sytuacja dotyczyła szpitali powiatowych w Polsce. Do tego doszły niskie wyceny za usługi. Powstały długi – wyjaśnił wicedyrektor. Dodał, że w czerwcu będzie znany dokładny wynik strat szpitala za 2019 r.

- Mamy nadzieję na pomoc Rady Powiatu i starosty. Organ założycielski bierze udział w ratowaniu naszego szpitala – zaznaczył dr Romuald Pietrosiuk.

Małgorzata Bartoszek, rzecznik prasowy Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ, poinformowała nas, że już w marcu Narodowy Fundusz Zdrowia i Ministerstwo Zdrowia przygotowali odpowiednie reguły („zestaw instrumentów finansowych"), zapewniające szpitalom stabilność w okresie epidemii.

Zaznaczyła, iż placówkom, które nie biorą bezpośredniego udziału w walce z koronawirusem, ale w związku z ogłoszeniem stanu epidemii nie wykonują w pełni kontraktu, zostają wypłacone kwoty porównywalne z tymi, które otrzymałyby, wykonując kontrakt na dotychczasowych warunkach.

NFZ: dodatkowa kasa Rzecznik stwierdziła, iż ponadto w marcu z funduszu zapasowego NFZ zostały uruchomione środki, które pozwoliły zwiększyć cenę punktu w ryczałcie o 5 proc. Przeszacowanie wartości ryczałtu, zostało naliczone wstecznie od stycznia 2020 roku.

- Oznacza to, że szpitale w naszym regionie dostały dodatkowy zastrzyk finansowy. Mowa o dodatkowych 84,9 mln zł. Szpital w Międzyrzecu otrzymał z Lubelskiego OW NFZ, w ramach umowy sieciowej ryczałt: w marcu 1 mln 539 tys. zł, zaś w kwietniu 1 mln 677 tys. zł - wyliczyła Małgorzata Bartoszek.

Rzecznik przyznała jednak, że ryczałt szpitala na 2020 r. w porównaniu z rokiem poprzednim jest niższy m.in. wskutek mniejszego wskaźnika jakościowego (chodzi o świadectwa jakości badań laboratoryjnych i mikrobiologicznych oraz brak wzrostu liczby porad specjalistycznych w 2019 r.).

(Pim)

eprasa.pl 9fe12e6db3

Bp Grzegorz Suchodolski: „Niech was nie zmyli moja rejestracja WS, ja dalej jestem LLU"

Modliliśmy się z naszym biskupem na jego łukowskiej prymicji

Na Mszę Świętą prymicyjną do kościoła NMP Matki Kościoła tłumnie przybyli mieszkańcy Łukowa i okolic

Grzegorz Rzymowski Dyrektor I LO im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie wręczył biskupowi pamiątkowe zdjęcie z uroczystości 100- lecia liceum. Absolwent szkoły Grzegorz Suchodolski widnieje na fotografii w towarzystwie biskupa Henryka Tomasika ordynariusza Radomskiego oraz swojego szkolnego przyjaciela ks. Andrzeja Domańskiego

W Łukowie wszystko się zaczęło, tu się urodził i poznawał Pana Boga i tu wrócił jako biskup, by spotkać się z na Mszy Św. prymicyjnej z rodakami.

Ksiądz Biskup, wchodząc do świątyni, otrzymał błogosławieństwo od taty i mamy

Alicja, Klaudia i Maciej, przedstawiciele Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Łukowskiej „Łukowiacy" zaśpiewali biskupowi „Barkę", po mszy był czas na zrobienie pamiątkowych zdjęć

Biskup Pomocniczy Grzegorz to najstarszy syn spośród szóstki dzieci Marianny i Hieronima Suchodolskich

Po Eucharystii ks. biskup spotkał się z wiernymi. Każdy osobiście mógł złożyć gratulacje i życzenia oraz zamienić z ks. Grzegorzem kilka słów

W niedzielę, 7 czerwca, biskup modlił się z łukowianami w kościele NMP Matki Kościoła w Łukowie. To rodzinna parafia jego rodziców Marianny i Hieronima.

32 lata kapłaństwa

Ks. biskup wspominał sakrament I Komunii Świętej, który przyjął 28 maja 1972 roku w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego. Dziękował za ludzi, którzy kształtowali jego charakter, za księży, których spotkał na swojej drodze, a także za dom rodzinny i kościół domowy. Ks. Grzegorz Suchodolski powrócił we wspomnieniach do dnia swojej prymicji sprzed 32 lat, którą sprawował w uroczystość Trójcy Świętej, 19 czerwca, w parafii Przemienienia Pańskiego. Nowo wybrany biskup wspominał młodzieńcze lata liceum, kiedy to rozważał, czy wybrać ukochaną matematykę, czy Pana Boga. Wyboru dokonał na początku klasy maturalnej wieczorem, 7 grudnia 1981 roku, na tydzień przed wprowadzeniem stanu wojennego. Jak stwierdził, nigdy tego wyboru nie żałował. Miłość do matematyki pozostawił w sercu, co przydało mu się na studiach w Rzymie, jednak pierwsze miejsce w sercu należy do Pana Boga.

Żeby o biskupie z Łukowa mówiono, że to człowiek Boży, że to człowiek modlitwy, że to człowiek otwarty na drugiego człowieka, że to człowiek sprawiedliwy i miłosierny

„Módlcie się za mnie"

W swoim przemówieniu biskup przywołał osobę Jana Pawła II, mówiąc, jak ważną rolę pełnił papież w jego życiu. Biskup podziękował wiernym za wieloletnie wsparcie i poprosił, aby dalej byli z nim w jego dalszej, już biskupiej posłudze oraz by polecali go Bogu w modlitwie.

- Żeby o biskupie z Łukowa mówiono, że to człowiek Boży, że to człowiek modlitwy, że to człowiek otwarty na drugiego człowieka, że to człowiek sprawiedliwy i miłosierny - mówił, prosząc o modlitwę.

Biskup z Łukowa

Święcenia biskupie ks. Grzegorza Suchodolskiego odbyły się w poniedziałek, 1 czerwca, w katedrze pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Siedlcach. Ks. Grzegorz 16 kwietnia mianowany został biskupem pomocniczym diecezji siedleckiej. Zanim otrzymał nominację, od października 2016 roku był proboszczem parafii katedralnej w Siedlcach i dziekanem dekanatu Siedlce. Wcześniej ks. Suchodolski był wieloletnim dyrektorem Krajowego Biura Światowych Dni Młodzieży i sekretarzem generalnym Komitetu Organizacyjnego ŚDM Kraków 2016.

Grzegorz Suchodolski urodził się 10 listopada 1963 r. w Łukowie. Lata 1982-1988 spędził w Seminarium Duchownym w Siedlcach. Święcenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1988 r. W latach 1988-1990 był wikariuszem parafii św. Zygmunta w Łosicach. W latach 1990-1996 mieszkał w Rzymie i studiował katolicką naukę społeczną na Papieskim Uniwersytecie Angelicum, uzyskując licencjat.

Po powrocie na łono ojczyzny w 1996 r. był duszpasterzem akademickim, a od 2001 r. diecezjalnym duszpasterzem młodzieży. Funkcje te pełnił do 2006 r., kiedy został proboszczem parafii Matki Bożej Korony Polski w Kopciach.

„Głosić Jezusa Chrystusa"

Bp Grzegorz Suchodolski jako hasło swojego posługiwania wybrał słowa „Głosić Jezusa Chrystusa". Nawiązują one do napisu, jaki widnieje na Krzyżu Światowych Dni Młodzieży. Również herb biskupi zawiera znaki ŚDM. W pierwszej części górnego pasa tarczy herbowej znajduje się krzyż Światowych Dni Młodzieży, w drugiej części widnieje wyobrażenie Matki Bożej z Dzieciątkiem, pochodzące z ikony „Salus Populi Romani" („Ocalenie Ludu Rzymskiego"). Ikona Matki Bożej wiąże się ściśle ze św. Grzegorzem Wielkim, który jest patronem nowego biskupa pomocniczego diecezji siedleckiej.

Biskup Suchodolski zapowiedział, że w najbliższym czasie zechce odwiedzić pozostałe trzy łukowskie parafie i spotka się z wiernymi na wspólnej modlitwie.

Martyna Zakrzewska

eprasa.pl 9fe12e6db3

Wartość znaleziska oszacowana została na blisko pół miliona złotych

Beczki z narkotykami zakopane w lesie

GM. OPOLE LUBELSKIE:
Ponad osiem kilogramów marihuany, blisko 400 znaczków LSD i ponad pięć tysięcy tabletek ekstazy. Takie znalezisko odkryli lubelscy kryminalni w lesie pod Opolem Lubelskim.

Fot. Policja

Przestępcy ukryli narkotyki również w plastikowych pojemnikach. Obok marihuany znaleźli znaczki pocztowe nasączone substancją narkotyczną LSD

Fot. Policja

W wkopanych w ziemię beczkach znajdowała się marihuana i tabletki ekstazy

podinsp. Renata Laszczka-Rusek,
KWP w Lublinie
Wartość zabezpieczonych narkotyków szacowana jest na kwotę około pół miliona złotych

Narkotyki warte blisko pół miliona złotych. Handlarze z Lublina ukryli je u nas w lesie. Wykorzystali do tego celu 30 i 50-litrowe beczki i plastikowe pojemniki. Obie wkopane zostały w ziemię.

- Beczki wypełnione były suszem konopi indyjskich. W mniejszej znajdował się worek z tabletkami ekstazy – informuje podinsp. Renata Laszczka-Rusek, rzecznik Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu Lubelskim.

Kilkaset metrów dalej policjanci natrafili na kolejne narkotyki.

- Tym razem w plastikowych pojemnikach znajdowała się marihuana i blisko 400 znaczków LSD - dodaje.

W związku z tą sprawą policjanci zatrzymali dwóch 22-latków z Lublina. Mężczyźni wpadli po policyjnym pościgu. Jechali z Kraśnika do Lublina audi. W Konopnicy nie chcieli się zatrzymać do kontroli drogowej. Zlekceważyli też sygnały świetlne i dźwiękowe dawane przez policjantów. Ich desperacka ucieczka zakończyła się w Lublinie. Na skrzyżowaniu al. Kraśnickiej i ul. Jana Pawła II kierujący audi stracił panowanie nad samochodem i uderzył w bariery energochłonne, a następnie dachował. Kierowca i pasażer wyskoczyli z samochodu i zaczęli uciekać pieszo. Daleko nie odbiegli.

W znajdowały się środki odurzające.

- Łącznie zabezpieczyliśmy ponad 3 kg marihuany o wartości 120 tys. zł – podje Laszczka-Rusek.

Po badaniach lekarskich 22-latkowie trafili do policyjnego aresztu. Usłyszeli prokuratorskie zarzuty i zostali tymczasowo aresztowani.

Agnieszka Ciekot

To druga po Czerniejowie spopielarnia zwłok w województwie lubelskim

Krematorium zwłok w Jaszczowie już „pracuje"

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:
Dostaliśmy informację od właścicieli nowej spopielarni w Jaszczowie, że została uruchomiona i zaprasza do współpracy - usłyszeliśmy w jednym z łęczyńskich zakładów pogrzebowych. We wsi można zobaczyć samochody firm pogrzebowych z różnych stron województwa.

Zakład pogrzebowy i krematorium nie różnią się architektonicznie od domu jednorodzinnego. Komin krematoryjny widoczny jest w lewym górnym rogu zdjęcia

W związku z pandemią koronawirusa odbiór budynku odbył się bez kontroli powiatowej inspekcji nadzoru budowlanego

Dlaczego nie możemy decydować, w jakim środowisku żyjemy? Nie jestem przeciwnikiem spopielarni, ale gdzie w środku wsi!

Będą nasyłać kontrole

Informację o uruchomieniu krematorium potwierdzają mieszkańcy Jaszczowa (gmina Milejów, powiat łęczyński).

- 29 maja nastąpił rozruch spopielarni zwłok. Około 18.30 było pierwsze palenie. Dym zauważyli sąsiedzi i niekoniecznie był bielutki. Dodatkowo czuli swąd spalonych ubrań – mówi Anna Kozak, współzałożycielka powstałej pod koniec 2019 roku grupy inicjatywnej mieszkańców, którzy mimo zaawansowanej budowy krematorium zastanawiali się, czy i jak można jeszcze zatrzymać tę inwestycję.

W tym celu przeciwnicy spopielarni w środku Jaszczowa zorganizowali pod koniec ub. r. spotkanie z wójtem gminy Milejów Tomaszem Surysiem, który podkreślał jednak, że sprawę przesądził już Naczelny Sąd Administracyjny. Mieszkańcy wysłali też podpisany przez siebie i radnych gminy apel w sprawie krematorium do ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry (odpowiedzi, póki co, nie dostali).

- Choć inwestycja jest już zakończona, nie rozwiązujemy naszej grupy inicjatywnej, bo możemy jeszcze wnioskować do różnych instytucji o kontrolowanie tej spopielarni – dodaje.

Odbiór w czasie pandemii

W odpowiedzi na nasz wniosek o dostęp do informacji publicznej powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Łęcznej, Andrzej Sapuła, odpowiedział, że „inwestor wystąpił do tutejszego organu nadzoru budowlanego z wnioskiem o udzielenie pozwolenia na użytkowanie inwestycji - rozbudowa Łęczyńskiego Domu Pogrzebowego w Jaszczowie. 23 kwietnia inwestor uzyskał zaświadczenie o możliwości użytkowania obiektu".

Sapuła poinformował, że zgodnie z tzw. ustawą covidową „wnioski o udzielenie pozwolenia na użytkowanie złożone przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, jeżeli nie wydano decyzji o pozwoleniu na użytkowanie, traktuje się jak zawiadomienie o zakończeniu budowy, o którym mowa w art. 54 ustawy – Prawo budowlane. Powyższe oznacza, że decyzja o pozwoleniu na użytkowanie nie była wymagana". W związku z pandemią koronawirusa odbiór budynku odbył się bez kontroli powiatowej inspekcji nadzoru budowlanego.

Przypomnijmy, że krematorium w Jaszczowie zbudowała prowadząca w tej wsi zakład pogrzebowy rodzina Beczkalskich z Trawnik.

Agnieszka Beczkalska, współwłaścicielka zakładu pogrzebowego z krematorium w Jaszczowie, nie chciała z nami rozmawiać na temat uruchomionej właśnie spopielarni. Nie odniosła się więc do słów mieszkańców o, ich zdaniem, dziwnym zapachu wydobywającym się z komina krematorium. - Czy to zapach palonych ubrań? - pytają mieszkańcy.

„Truskawek nie ruszę"

Wibrujące powietrze nad kominem zobaczyli najbliżsi sąsiedzi, którzy o pierwszych palonych w Jaszczowie zwłokach informowali kolejnych mieszkańców wsi. - Czuje się dziwny słodki zapach. Akurat truskawki się zaczęły. Nawet ich nie ruszę – mówi kobieta, która mieszka w Jaszczowie od 62 lat.

- Dlaczego nie możemy decydować, w jakim środowisku żyjemy? Nie jestem przeciwnikiem spopielarni, ale gdzie w środku wsi! Nikt się z nami, mieszkańcami, nie liczy – uważa mieszkanka Jaszczowa, która przypomina, że w niedalekiej odległości od krematorium są nie tylko domy i ogrody, ale też sklep, pizzeria, przystań kajakowa i szkoła. Po sąsiedzku, na terenie dawnego szpitala, powstaje właśnie centrum opieki dla osób niepełnosprawnych.

- Mamy ekologiczne uprawy truskawek, drzewek owocowych czy winogron, a tu już jest spalanie po spalaniu. Do tego niemal cały czas słychać u nas na działkach to buczenie - dodaje inna mieszkanka wsi. Rzeczywiście, stojąc przy krematorium słychać donośny dźwięk dużego elektrycznego urządzenia.

- Mamy prawo do godnego życia, do czystego powietrza, o które tylu młodych ludzi teraz walczy. Nie chcemy, żeby ten dym był puszczany na nasze warzywa i owoce. Nie ma filtrów, które nas ochronią - kwituje.

Sądy pozwoliły

Przypomnijmy, że mieszkańcy Jaszczowa o planach budowy krematorium w ich miejscowości dowiedzieli się jesienią 2016 roku.

Pod wpływem sprzeciwu mieszkańców inwestycję chcieli zablokować były starosta łęczyński Roman Cholewa i były wojewoda lubelski Przemysław Czarnek, odmawiając wydania pozwolenia na budowę spopielarni. Jednak decyzje starosty i wojewody pod koniec 2017 roku uchylił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie, a rok później wyrok ten podtrzymał Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie.

Kamil Kulig

eprasa.pl 9fe12e6db3

Raport z ostatniego tygodnia: Znaczny wzrost odnotowano w bilansie ozdrowieńców. Mamy ich już w województwie 417

Urzędnicy ze starostą w kwarantannie

66-letnia kobieta z powiatu tomaszowskiego to kolejna osoba z naszego województwa, która przegrała walkę z koronawirusem. Sześć nowych przypadków zakażenia odnotowano w powiecie łukowskim.

Lech Sprawka
wojewoda lubelski
Zakażona jest również rodzina w powiecie łukowskim

Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan zdrowia
3.06.	M	41-60	świdnicki	dobry lub bezobjawowy
3.06.	M	21-40	bialski	dobry lub bezobjawowy
3.06.	2xM	41-60	bialski	dobry lub bezobjawowy
3.06.	K	21-40	łukowski	dobry lub bezobjawowy
3.06.	M	61+	łukowski	dobry lub bezobjawowy
3.06.	2xM	0-20	łukowski	dobry lub bezobjawowy
4.06.	K	41-60	puławski	bezobjawowy
5.06.	M	41-60	Biała Podlaska	-
6.06.	K	41-60	rycki	dobry
6.06.	K	21-40	łęczyński	bezobjawowy
6.06.	K	41-60	łęczyński	bezobjawowy
7.06.	K	41-60	łukowski	dobry
7.06.	K	0-20	łukowski	dobry
7.06.	M	21-40	łukowski	dobry
7.06.	K	41-60	kraśnicki	dobry
7.06.	K	21-40	Lublin	dobry
7.06.	M	0-20	Lublin	dobry
8.06.	M	21-40	Biała Podlaska	dobry

Szesnaście zgonów

6 czerwca w szpitalu w Puławach zmarła pochodząca z powiatu tomaszowskiego, 66-letnia pacjentka z infekcją COVID-19. Pacjentka została przyjęta do szpitala z chorobami współistniejącymi. To 16 zgon odnotowany na terenie naszego województwa spowodowany przez koronawirusa. W skali kraju zgonów z tego powodu jest już 1161. Przez miniony tydzień w Polsce śmierć w następstwie zakażenia SARS-CoV-2 poniosło prawie 100 osób.

Stan dobry lub bezobjawowy

W ciągu ostatnich siedmiu dni w województwie lubelskim odnotowano 20 nowych przypadków zakażenia koronawirusem. To znaczny spadek względem takiego bilansu sprzed tygodnia, gdy wzrost był rzędu ponad 50 przypadków. W sumie od początku pandemii odnotowano w naszym regionie 514 zakażeń, a w całym kraju prawie 27 tys.

Sześć nowych przypadków to mieszkańcy powiatu łukowskiego, po dwa nowe zakażenia odnotowano w powiatach łęczyńskim i bialskim oraz w Białej Podlaskiej. Co ważne, wszyscy pozytywnie zdiagnozowani w minionym tygodniu (poza jednym przypadkiem, w którym nie podano takiej informacji), to osoby w stanie dobrym lub przechodzące zakażenie bezobjawowo.

Znaczny wzrost odnotowano za to w bilansie ozdrowieńców. Mamy ich już w województwie 417, czyli o 83 więcej niż przed tygodniem. Tydzień temu informowaliśmy o 20-osobowym przyroście liczby ozdrowieńców.

Ognisko w Świdniku

W ubiegłym tygodniu pojawiło się nowe ognisko koronawirusa w Świdniku, konkretnie w tamtejszym Powiatowym Urzędzie Pracy. Instytucja została zamknięta. Kwarantanną objęto także pracowników innych instytucji, m.in. starostę świdnickiego.

- Pracownicy PUP w Świdniku, łącznie z kierownictwem, współpracowali z innymi instytucjami, stąd też kwarantanną objęto też pracowników Starostwa Powiatowego i Urzędu Miasta. Jakie będą dalsze skutki? Trudno powiedzieć - zaznaczył w minioną środę (3 czerwca) Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Rodzina z powiatu łukowskiego

Wśród nowych przypadków odnotowanych w województwie lubelskim mamy trzech Białorusinów z kwarantanny granicznej.

- Jest również rodzina w powiecie łukowskim. Większość nowych przypadków w naszym województwie to osoby z kwarantann granicznych lub z kontaktu z osobami z kwarantann granicznych - wyjaśnił w środę Lech Sprawka.

Wzrosła liczba osób objętych kwarantanną - z 2700 do 2854, spadła za to liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym - z 555 do 464. Hospitalizowanych jest obecnie 57 chorych, o 20 mniej, niż przed tygodniem.

Optymizm

Głos w sprawie sytuacji epidemiologicznej w województwie oraz w kraju zabrał także szef Narodowego Funduszu Zdrowia, który w minionym tygodniu gościł w Lublinie.

- Możemy patrzeć w przyszłość z optymizmem. Optymizm dotyczy także stanu przygotowania naszego systemu ochrony zdrowia do walki z covidem. Na tle państw europejskich mamy komfortową sytuację, bo w przeliczeniu na 1 mln mieszkańców, liczba zgonów jest u nas jedną z najmniejszych w Europie - powiedział w środę Adam Niedzielski.

Dominik Smagała

Kościelne ognisko opanowane

Wydaje się, że życie w parafii w Pliszczynie, w powiecie lubelskim, powoli może wracać do normy. Duchowni, którzy trafili pod kwarantannę, wracają do pracy, a wierni do kościoła.

Pod koniec maja oficjalnie poinformowano o wykryciu ogniska koronawirusa SARS-CoV-2 w parafii w Pliszczynie pod Lublinem. W sumie zakażenie zdiagnozowano u pięciu osób, w tym u dwóch księży z miejscowego kościoła. W grupie ryzyka znalazły się dziesiątki parafian, m.in. z gm. Niemce, którzy w ostatnich tygodniach uczestniczyli w mszach - zakażona osoba była w kościele w Pliszczynie w połowie maja.

Kwarantanną objęto ponad 300 osób, w tym duchownych - m.in. ks. Tadeusz Michałek, proboszcz Parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego. Wiele z tych osób poddano testom na obecność koronawirusa. Okazało się, że wirus nie rozprzestrzenił się wśród miejscowych. Warto podkreślić, że w minionym tygodniu nie odnotowano ani jednego nowego przypadku zakażenia koronawirusem u mieszkańców powiatu lubelskiego.

Do sprawy odniósł się też w minionym tygodniu wojewoda lubelski.

- Spodziewałem się dużej liczby zakażonych, ale poza pierwszymi przypadkami, po przebadaniu ponad 100 próbek od osób będących w pierwszym kontakcie z osobami zakażonymi, nie mamy żadnego wyniku pozytywnego. Okazuje się, że to ognisko się nie rozwija. Wypada życzyć nam, by podobnie było w Świdniku - wskazał Lech Sprawka podczas środowej konferencji prasowej, nawiązując także do niedawno wykrytego ogniska koronawirusa w Powiatowym Urzędzie Pracy w Świdniku.

Do normalnego funkcjonowania wraca już kościół w Pliszczynie.

„Musimy powoli żyć normalnie, wracając do obowiązków, oczywiście dbając o siebie nawzajem. Ks. Biskup dekretem z 28 maja zniósł dyspensę od udziału we Mszy św. niedzielnej w kościele. ... Bardzo Was proszę o udział we Mszy św. i pokonywanie wszelkiego lęku" - napisał w minioną sobotę na Facebooku proboszcz parafii. „Mam kolejne informacje o negatywnym wyniku testów wielu Parafian, a zatem o zdrowiu kolejnych Osób... Ufam, że nie będzie w naszej parafii żadnych zakażeń, że jesteśmy zdrowi i proszę, żyjmy normalnie..." - dodał w innym wpisie.

dsm

Pociąg wypadł z torów

Usuwanie skutków tego wypadku potrwa długo. Pod Lublinem z torów kolejowych wypadł pociąg towarowy. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

W niedzielę (7 czerwca) przed godz. 15 na trasie kolejowej między Lubartowem i Lublinem, w Ciecierzynie w gminie Niemce (powiat lubelski) z nieustalonych jeszcze przyczyn część wagonów pociągu towarowego jadącego w stronę stolicy województwa wypadło z torów. Skład był pusty. Nikomu nic się nie stało. 32-letni maszynista był trzeźwy.

10 wagonów znalazła się poza szynami, niektóre z nich uległy uszkodzeniu, podobnie jak tory kolejowe w tym miejscu. Wszystko na wysokości boiska piłkarskiego w Ciecierzynie, na wysokim na kilka metrów nasypie.

- Na miejscu pracują dwa pociągi ratownictwa technicznego, specjalny pojazd szynowo-drogowy oraz dźwig. Trwa usuwanie wagonów z torów. Następnie naprawiany będzie tor na długości około 300 metrów. PLK przewiduje przywrócenie ruchu na linii w czwartek - informuje Karol Jakubowski, rzecznik PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. - Ruch pociągów pomiędzy Lublinem a Łukowem jest wstrzymany. Za pociągi PKP Intercity wprowadzono zastępczą komunikację autobusową na odcinku Lublin – Łuków. Przewoźnik PolRegio uruchomił autobusy zastępcze na odcinku Lublin – Parczew. Informacje o zmianach w komunikacji na bieżąco są podawane na stacjach i przystankach oraz na stronie www.portalpasazera.pl - dodaje.

dsm

I N F O R M A C J A

eprasa.pl 9fe12e6db3

Mężczyzna ruszył pieszo do ucieczki. Skierował się w stronę Puław

Ukrainiec przyjechał do pracy. Zadźgał dwóch rodaków

POW. PUŁAWSKI: Do zakończenia pracy w polskim gospodarstwie został im jeden dzień. Ukraińcy Volodomyr B. i Petro P. nie doczekali powrotu do domu. O ich brutalne zabójstwo oskarżony jest Serhii S. Zabił, bo potrzebował pieniędzy na wódkę i narkotyki.

Fot.Monika Głos-Oczatowska

Sierhij H. przyznał się do zabójstwa swoich rodaków

W Sądzie Okręgowym w Lublinie jest już akt oskarżenia przeciwko Serhijowi S. 37-latek jest oskarżony o dwa zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem. Na początku grudnia ub.r. w miejscowości Dobrosławów miał brutalnie zadźgać nożem dwóch innych Ukraińców. Do zdarzenia doszło na terenie gospodarstwa szkółkarskiego, w którym pracowali przyjezdni zza wschodniej granicy. Prokurator uważa, że Serhii S. działał w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie.

To nie była jego pierwsza wizyta

Ukrainiec pracował sezonowo w gospodarstwie szkółkarskim w miejscowości Dobrosławów, na terenie gminy Puławy. Nie była to jego pierwsza zarobkowa wizyta w tym miejscu pracy. W gospodarstwie pracowało jeszcze kilka innych osób narodowości ukraińskiej. Wszyscy mieszkali na terenie gospodarstwa. Pozwolenie na pracę Serhijowi S. kończyło się 9 grudnia, podobnie było w przypadku kilku innych pracowników. Z tej okazji wieczorem, 7 grudnia, w gospodarstwie pracownicy zorganizowali przyjęcie pożegnalne. 37-latek nie brał w nim udziału. Zamiast tego obserwował Petro P., gdy ten wracał do kontenera socjalnego, w którym mieszkał razem z Volodomyrem B. Według śledczych oskarżony zamierzał dokonać zabójstwa. Przede wszystkim jednak chciał odebrać dwóm upatrzonym ofiarom pieniądze.

Dźgał w brzuch, klatkę i szyję

Serhii S. zakradł się do kontenera za Petro P. 37-latek miał schować się w toalecie. Czekał tam, aż na miejscu zjawi się drugi z lokatorów kontenera - Volodymyr B. Według ustaleń śledczych, gdy ten wszedł do pomieszczenia, Serhii S. rzucił się na niego. Oskarżony najpierw miał uderzyć ofiarę pięścią w klatkę piersiową, a potem sięgnąć po schowany w kieszeni spodni nóż sprężynowy. Dźgał mocno i w miejsca bardzo wrażliwe - pokrzywdzony przyjął 18 ciosów nożem w klatkę piersiową i brzuch, w tym osiem ran kłutych na głębokość 10-12 centymetrów. Volodymyr B. miał m.in. przebitą przeponę, płuco oraz worek osierdziowy. Hałas obudził Petro P. Mężczyzna siadł na łóżku, ale nie zdążył nawet specjalnie zareagować. Jak ustalili śledczy, Serhii S. doskoczył do niego, po czym wbił mu ostrze noża w szyję, przecinając m.in. krtań i żyłę szyjną. Na tym 37-latek miał nie zakończyć swojego ataku, bo drugi z pokrzywdzonych przyjął cztery ciosy nożem w klatkę piersiową. Najgłębsze rany Petro P. miały głębokość 15 cm. Mężczyzna także zmarł na miejscu.

Poszedł pieszo

Po wszystkim Serhii S. miał przeszukać odzież swoich ofiar, przywłaszczając sobie ich pieniądze. Nóż owinął w rękawiczkę. Mężczyzna ruszył pieszo do ucieczki. Skierował się w stronę Puław. Na jednej ze stacji benzynowych kupił sobie butelkę 200 ml wódki. Już w Puławach koło dworca PKS kupił za 200 zł cztery gramy substancji psychotropowej. Nie wiadomo od kogo. Szybko wpadł w ręce policjantów. **Uzależniony** Przyznał się do wszystkich postawionych mu zarzutów, ale skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Biegli wskazują, że 37-latek jest uzależniony od substancji psychoaktywnych.

Serhii S. doskoczył do Petro P., po czym wbił mu ostrze noża w szyję

Serhii S. na rozstrzygnięcie procesu czeka w areszcie. Ukrainiec ma średnie wykształcenie, z zawodu jest operatorem wózków widłowych. Nie był w przeszłości karany.

Dominik Smagała

Stadnina według ministra jest w „dobrej kondycji"

Aukcja w Janowie bez publiczności. Konie licytowane przez internet

JANÓW PODLASKI: Znamy datę kolejnej aukcji koni w Janowie Podlaskim. Ta odbędzie się na początku sierpnia, jednakże bez udziału publiczności. Zagraniczni kupcy będą mogli też licytować online.

Jakie konie na aukcji?
Główną gwiazdą aukcji ma być 9-letnia Perfinka ze stadniny koni w Michałowie, która, posiadająca liczne międzynarodowe nagrody. Poza tym stadnina oferuje źrebię od Emandorii i embrion Wieży Mocy. Janów z kolei zaoferuje m.in. Aplię, Amiratę, Wołogdę, Polinę, Ewodię, czy dzierżawę Atakamy

51. Pride Of Poland w Janowie Podlaskim odbędzie się w dniach 7-9 sierpnia. Aukcja odbędzie się 9 sierpnia. Dzień później, 10 sierpnia, zaplanowana jest aukcja „Summer Arabian Horse Sale". Tym razem wydarzenia odbędą się bez udziału publiczności, ze względu na pandemię koronawirusa.- Oczekujemy dużego zainteresowania kupujących, gdyż ze względu na pandemię jest to dopiero druga w tym roku po Dubaju aukcja koni na świecie. Będzie też rekordowa pula nagród dla hodowców, największa w tym roku w Europie. W sumie będzie to 998 tysięcy złotych – mówi Tomasz Chalimoniuk, pełnomocnik ds. hodowli koni.

Duże nagrody

Na kwoty gwarantowane dla hodowców pięciu najlepszych koni w swoich klasach przeznaczono 400 tys. zł. Dodatkowo najbardziej urodziwe ogiery i klacze będą nagradzane za zdobycie poszczególnych miejsc. Hodowca najpiękniejszego konia pokazu (Best in Show) otrzyma w nagrodę w wysokości 70 tys. złotych.

Jeżeli będą nadal utrzymane ograniczenia w podróżowaniu, to będzie można prowadzić aukcję telefonicznie, przy zapewnieniu niezbędnych do tego warunków technicznych i prawnych. - Kupcy, którzy się zalogują, wpłacą wadium i podpiszą umowy, otrzymają indywidualnego operatora, który skontaktuje się z nimi podczas aukcji i będzie w imieniu kupca licytował. Będzie taka możliwość. Ci kupcy z USA i państw arabskich, którzy nie przyjadą, będą mogli wziąć udział w aukcji - wyjaśnia Chalimoniuk.

Wyważona lista

Marek Szewczyk, dziennikarz, miłośnik koni przyznaje, że lista koni wystawionych na aukcję jest „wyważona".- Po dwóch poprzednich latach, kiedy alarmowaliśmy, że próbuje się wyprzedawać najlepsze klacze w zbyt dużej liczbie ze stratą dla hodowli, tym razem jest inaczej. Oczywiście są gwiazdy, ale proporcje zostały zachowane. Proporcje między koniecznością sprzedawania i zarabiania pieniędzy przez stadniny a koniecznością zachowania ciągłości hodowli na wysokim poziomie - wyjaśnia na swoim blogu.

Stadnina jest w dobrej kondycji

Przypomnijmy, że minister rolnictwa zarządził przeprowadzenie kontroli w stadninie koni w związku z doniesieniami, jakoby sytuacja w placówce była fatalna, a konie w złym stanie. Podczas konferencji prasowej dotyczącej Pride Of Poland chciał odnieść się ponownie do zarzutów. Wizytę ekspertów w stadninie podsumował dr hab. Grzegorz Tomczyk, szef zespołu ekspertów, który był w stadninie na kontroli. - Oddelegowano pracowników, by udzielali informacji. Stadnina to duże przedsiębiorstwo rolne, hodowla koni jest jednym z elementów. Ocenialiśmy poszczególne obszary: zarządzanie, stan zwierząt, czy pomieszczeń lub zasobu pasz, sposobu prowadzenia bioasekuracji - tłumaczył ekspert.

I dodaje: Konie są w dobrej kondycji, kondycji hodowlanej. Nie było istotnych niedociągnięć. Eksperci zadeklarowali jednocześnie stały monitoring wdrażania zaleceń w zakresie bioasekuracji.

Ciągłe ataki

Minister Jan Ardanowski odniósł się także do ostatnich wypowiedzi posłanek PO, które przyjechały do stadniny na kontrolę.- Czy chodzi o dobro koni, czy też o zupełnie coś innego? Te ciągłe ataki polityków, przede wszystkim Platformy Obywatelskiej, mają na celu udowodnić rzekomy upadek hodowli koni arabskich w Polsce - tłumaczył Ardanowski. Szef resortu rolnictwa zwrócił przy tym uwagę, że na wyniki tak dużego przedsiębiorstwa, jakim jest stadnina mająca 1700 ha ziemi i prowadząca oprócz hodowli koni również produkcję mleka i produkcję roślinną, bardzo duży wpływ mają także warunki pogodowe – nadmierne opady lub susza. Przypomniał również, że tak duże gospodarstwo rolne otrzymuje znacznie mniejsze dopłaty bezpośrednie niż rolnicy.

Czekamy na wyniki

Wyniki finansowe stadniny koni nie są jeszcze znane. Minister rolnictwa zapewnił, że będą one znane pod koniec czerwca. We wtorek, 9 czerwca, przewidziany jest wyjazd studyjny dla dziennikarzy do stadniny. Będzie w nim uczestniczył minister Ardanowski. Celem wyjazdu jest udowodnienie, że stadnina jest w dobrej kondycji.

Maciej Maciejuk

Policjant z Łukowa zaczyna pracę w KGP

Pochodzący z Łukowa podinspektor Robert Koźlak objął stanowisko zastępcy dyrektora Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji. Obowiązki pełni od 1 czerwca.
Podinspektor Robert Koźlak przez wiele lat pracował w łukowskiej komendzie policji. Był m.in. naczelnikiem Wydziału Ruchu Drogowego. W 2013 roku wygrał konkurs na naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Pracował tam przez blisko siedem lat.

p

eprasa.pl 9fe12e6db3

Samorządowcy w rapowej „Gorącej Szesnastce"

Złośliwości podczas charytatywnego rapowania: Prezydent wyzwał poprzedników do pasodoble, radna oponentów do tanga

– Nie przyjmuję tej nominacji, z uwagi na to, ile złośliwości było w filmiku pani Ewy Wójcik – mówi radna Marzanna Pakuła, kolejny puławski samorządowiec nominowany do muzyczno-charytatywnego wyzwania. Wcześniej mogliśmy wysłuchać rapu w wykonaniu prezydenta Pawła Maja.

Paweł Maj, prezydent Puław
Niech zło wezmą wszyscy diabli! Nominacje dla notabli: Niech zatańczą pasodoble, radna Wójcik z radnym Groblem!

Ewa Wójcik, była wiceprezydent Puław
Ten maj nie jest tak ciepły i nie jest kwiatowy, ale bardzo smutny, niestety covidowy

Fot. WA

Marzanna Pakuła, radna RM Puławy
To, co zaprezentowała (E. Wójcik - przyp. red.) nie godzi się byłej wiceprezydent i radnej. Myślę, że wciąż nie może się pogodzić z tym, że zgodnie z wolą mieszkańców nastał w mieście inny czas

Prezydent zaskoczył swoim rapem

Akcja Hot 16Challenge2, w ramach której szesnastowersową nawijką raperzy zachęcali Polaków do finansowego wsparcia służby zdrowia, już dawno wyszła poza środowisko hiphopowe. Występujące osoby nominują kolejne do podjęcia wyzwania. Rapują piosenkarze pop, aktorzy, dziennikarze, politycy – nawet Prezydent RP o osławionym „ostrym cieniu mgły" – a także samorządowcy. Niedawno akcja dotarła również do władz Puław. Najpierw nominację od młodych puławskich artystów – Dominiki Jedlińskiej (Paradox Women) i Leo Nattiego – otrzymał prezydent Puław, Paweł Maj. Choć początkowo tłumaczył, że liczne obowiązki nie pozwalają mu na składanie rymów, 22 maja opublikował swój występ w serwisie YouTube.

Pasodoble dla byłego zarządu

W krótkim nagraniu prezydent we własnym stylu wyśpiewuje kolejne wersy przygotowanego tekstu. Mówi o możnych tego świata, wyścigu zbrojeń, niesprawiedliwości społecznej, a także o maju – „czasie uzdrowienia i odnowy". Na końcu prezydent przekazuje zaskakującą nominację dla swojego poprzednika i jego prawej ręki.

– Niech zło wezmą wszyscy diabli! Nominacje dla notabli: Niech zatańczą pasodoble, radna Wójcik z radnym Groblem! – wyzywa prezydent. Muzyce towarzyszy czarno-biały teledysk, prezentujący Maja w czasie nagrywania swoich wersów. Pojawia się tu również oswojona kawka, jedząca prezydentowi z ręki, która później okaże się ważną bohaterką czelendżu.

Ochronić dorobek Janusza

Na odpowiedź ze strony nominowanych samorządowców obecny prezydent musiał czekać ponad tydzień. W niedzielę 31 maja w serwisie YT swoje nagranie zamieściła radna Ewa Wójcik. Drugi z nominowanych – były prezydent Janusz Grobel – nie wystąpił, bo jak wyjaśniła jego koleżanka „Grobel nie zatańczy, tak jak mu zagrają. Musisz to pamiętać, panie Pawle Maju!". Radna stwierdziła, że maj wcale nie jest czasem odnowy, ale „czasem smutnym, bo covidowym". Odniosła się również do występującego w teledysku prezydenta ptaka, wykorzystując jego przynależność do rodziny krukowatych (czasem mylnie nazywanych wronowatymi).

– I choć do miana orła dziś aspiruje wrona, to przecież wszyscy wiedzą, że orła nie pokona – rapuje radna. Dalej nominowała „tytanów radnych pracy" do tanga – Marzannę Pakułę i Ignacego Czeżyka, a także „fajnych ludzi" z puławskiego Zakładu Aktywności Zawodowej. Na końcu Wójcik apeluje do puławian, by zastanowili się „co zrobić, żeby przetrwał dorobek Janusza".

Występ poniżej poziomu

W rozmowie ze „Wspólnotą" nominowana Marzanna Pakuła mówi, że z chęcią wzięłaby udział w akcji, jednak na wyzwanie Ewy Wójcik nie wypada jej odpowiadać.

– Utwór przygotowany przez panią Wójcik jest pełen złośliwości, dlatego nie widzę powodu, dla którego miałabym przyjąć wyzwanie. Uszczypliwości przesłoniły tu główny cel – promowanie akcji charytatywnej. Gdyby jej występ miał inny charakter – był przyjazny, na luzie – z chęcią bym w tym uczestniczyła. To, co zaprezentowała, nie godzi się byłej wiceprezydent i radnej. Myślę, że wciąż nie może się pogodzić z tym, że zgodnie z wolą mieszkańców nastał w mieście inny czas – mówi przewodnicząca klubu radnych Niezależni Wyborcy Pawła Maja. Z kolei występ prezydenta ocenia pozytywnie.

– Pan prezydent pokazał, jaki jest i co mu w duszy gra. To, że kocha ludzi i przyrodę oraz że nie podoba mu się sytuacja na świecie, którym rządzi zło i ludzka krzywda – stwierdza radna.

Kamil Wąsik

Nałęczów: Piesi w Sadurkach poczują się bezpieczniejsi

Wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 830 z Lublina do Nałęczowa powstanie chodnik i ścieżka rowerowa. Władze gminy chcą zdążyć z realizacją jeszcze w tym roku.

Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa
W tej chwili będziemy składać wniosek o wydanie pozwolenia na budowę, a następnie zostanie ogłoszony przetarg

Droga wojewódzka nr 830 między stolicą województwa a uzdrowiskiem to bardzo uczęszczana trasa. Jak podkreślają mieszkańcy, samochody pędzą tutaj nieraz z zawrotną prędkością, stwarzając zagrożenie dla pieszych i rowerzystów. Wielokrotnie dochodziło tutaj do wypadków z ich udziałem, tym bardziej że na tym odcinku znajduje się popularny sklep, gdzie wiele osób przyjeżdża zrobić zakupy. Dlatego władze gminy poczyniły starania o budowę w tym miejscu chodnika i ścieżki rowerowej.Gmina Nałęczów jest jednym z samorządów zaangażowanych w projekt Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych, w ramach którego sąsiadujące ze sobą gminy skupiają się na budowie infrastruktury komunikacyjnej.

- Postanowiliśmy, aby w ramach tego projektu wzdłuż drogi wojewódzkiej, gdzie ruch pojazdów, a także pieszych w kierunku Lublina, Nałęczowa czy Kazimierza jest bardzo duży, poprawić bezpieczeństwo i na terenie naszej gminy wykonamy ciąg pieszo - rowerowy - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczów.

Sprawa jednak nie była taka prosta, bo drogą administruje Zarząd Dróg Wojewódzkich. - Na początku roku spotkałem się z dyrektorem Zarządu Dróg Wojewódzkich i przedstawiłem mu ten pomysł. Zapytałem, czy w sytuacji, kiedy wykonamy dokumentację projektową, Zarząd Dróg udzieli nam użyczenia pasa drogowego. Doszliśmy do porozumienia. Podpisaliśmy umowę użyczenia z ZDW, dokumentacja projektowa została przygotowana - mówi burmistrz Nałęczowa.Zgodę na inwestycję, którą ma realizować gmina Nałęczów, musiał wyrazić Sejmik Województwa Lubelskiego. Formalnościom stało się zadość podczas sesji, która odbyła się pod koniec maja. Radni wojewódzcy zgodzili się, aby na czas realizacji zadania oddać fragment drogi wojewódzkiej w zarząd władz Nałęczowa. To daje im zielone światło i umożliwia podjęcie kolejnych kroków, przybliżających do budowy chodnika i ścieżki rowerowej. - W tej chwili będziemy składać wniosek o wydanie pozwolenia na budowę, a następnie zostanie ogłoszony przetarg - dodaje włodarz uzdrowiskowej gminy.

Ciąg pieszo-rowerowy ma mieć długość ok. 2 km. Trasa na całej długości będzie oświetlona. Jak podkreśla burmistrz Pardyka, fragment ścieżki rowerowej, która powstanie w tym miejscu będzie uzupełnieniem wcześniej wybudowanej przez gminę sieci ścieżek rowerowych, co jeszcze bardziej uatrakcyjni gminę turystycznie. Władze Nałęczowa szacują, że inwestycja może pochłonąć blisko 2 mln zł, z czego ponad 83 proc. będzie stanowić dofinansowanie z RPO. - Chcemy wykonać tę inwestycję jeszcze w tym roku - zaznacza burmistrz Pardyka.

Marta Pietroń

Nowi księża pochodzą z powiatu lubartowskiego i puławskiego

Fot.Twitter Archidiecezji Lubelskiej

Fot.Twitter Archidiecezji Lubelskiej

Ks. Paweł Saran z parafii w Wąwolnicy i ks. Kacper Małek z parafii w Kamionce teraz czekają na przydział ich pierwszych parafii

Archidiecezja Lubelska ma 10 nowych księży. Wśród nich są kapłani z parafii w Kamionce i Wąwolnicy.

Uroczyste święcenia prezbiteriatu odbyły się w Archikatedrze Lubelskiej pod koniec maja. Wtedy podczas uroczystej mszy świętej święcenia kapłańskie przyjęło 10 alumnów Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie. Wśród świeżo wyświęconych księży znaleźli się pochodzący z parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamionce ks. Kacper Małek oraz wywodzący się z parafii pw. św. Wojciecha w Wąwolnicy ks. Paweł Saran. Każdy z nich otrzymał dokumenty potwierdzające przyjęte święcenia. - Nominacje do parafii, w których podejmą swoja pierwszą posługę, otrzymają podczas spotkania z Księdzem Arcybiskupem Stanisławem Budzikiem w dniu 25 czerwca 2020 r. - czytamy na stronie internetowej Archidiecezji Lubelskiej.

Marta Pietroń

eprasa.pl 9fe12e6db3

Ma być więcej miejsc postojowych

Budując parking, znaleźli ludzkie szczątki

ŁUKÓW Pracownicy Zarządu Dróg Miejskich dokonali makabrycznego odkrycia na ul. Spokojnej.

3 czerwca podczas prac ziemnych odnalezione zostały ludzkie kości. Na miejscu pracowali policjanci pod nadzorem prokuratora. Kości zostały zabezpieczane. Jak mówił obecny na miejscu burmistrz Piotr Płudowski, szczątki zostaną przekazane za pośrednictwem jednego z zakładów pogrzebowych, do analizy w Lublinie.

Szczątki, w tym czaszka prawdopodobnie pochodzą z odległej przeszłości. Znalezienie ich nie jest bardzo zaskakujące, gdyż w pobliżu znajduje się cmentarz.

Od kilku dni przy ulicy Spokojnej w Łukowie trwają prace przy przebudowie miejsc postojowych. Prowadzi je Zarząd Dróg Miejskich. Najpierw wycięto cztery drzewa. Następnie zaczęło się usuwanie trawnika, który oddzielał miejsca postojowe od chodnika. Wszystko po to, aby w tym miejscu mogło powstać więcej miejsc postojowych. Dotychczas przy ulicy Spokojnej samochody parkowały równolegle do ulicy. Po „uporządkowaniu" terenu kierowcy mają mieć możliwość parkowania prostopadłego.

Szczątki, w tym czaszka prawdopodobnie pochodzą z odległej przeszłości. Znalezienie ich nie jest bardzo zaskakujące, gdyż w pobliżu znajduje się cmentarz

Łukasz Prusak

Wspólnie zawalczą o kasę z Unii

Przedstawiciele ośmiu samorządów z powiatu łukowskiego podpisało porozumienie, dotyczące wspólnej Strategii Rozwoju.

Miasto Łuków oraz gminy Łuków, Adamów, Krzywda, Stanin, Miasto Stoczek Łukowski, gmina Stoczek Łukowski oraz Wojcieszków podpisały porozumienie międzygminne w sprawie opracowania i realizacji dokumentu strategicznego pn. „Strategia Rozwoju Ponadlokalnego Łukowskiego Obszaru Funkcjonalnego na lata 2020 – 2030". Liderem koordynującym współpracę jest Łuków, pozostałe gminy to partnerzy. Porozumienie określa zasady funkcjonowania partnerstwa, zakres współpracy Lidera i Partnerów oraz zasady realizacji i finansowania przedsięwzięć wynikających z partnerstwa.

Jednym z partnerów Miasta Łuków jest Stoczek Łukowski. Na zdj. burmistrz Piotr Płudowski i burmistrz Marcin Sentkiewicz

Pierwszym przedsięwzięciem wynikającym z zawartego Partnerstwa będzie opracowanie „Strategii Rozwoju Ponadlokalnego Łukowskiego Obszaru Funkcjonalnego na lata 2020 – 2030". Dokument ten będzie niezbędny do aplikowania o środki zewnętrzne w ramach nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej na lata 2021-2027. Umowa podpisana została na okres 10 lat. Porozumienie obowiązuje do 31 grudnia 2030 roku.

mz

Maciej Tomasiak nowym naczelnikiem Wydziału Inwestycji

ŁUKÓW Zmiana naczelnika Wydziału Inwestycji to nie jedyne „wiosenne porządki" burmistrza Płudowskiego. W urzędzie jest nowy wydział oraz nowe samodzielne stanowiska.

Powołanie Tomasiaka na nowe stanowisko odbyło się w drodze awansu wewnętrznego. Swoją pracę jako naczelnik rozpoczął 12 maja.

Zna się na budowlance

- Jest to osoba z dużym doświadczeniem, szczególnie w branży budowlanej. Maciej Tomasiak sprawdził się, nigdy nie miałem uwag co do jego pracy w wydziale, jest merytoryczny - wylicza burmistrz.

Na nowym naczelniku Wydziału Inwestycji spoczywać będzie ciężar kontaktów z wykonawcami miejskich inwestycji. - Przed nami szereg dużych zadań. Cały czas trwa inwestycja nad Zalewem, czeka nas budowa żłobka. Inwestycji realizowanych przez Wydział jest dość dużo - zapewnia Płudowski.

Dotychczasowego naczelnika burmistrz przeniósł na stanowisko starszego inspektora w Zespole Audytu Wewnętrznego. - To stanowisko oznacza niższe wynagrodzenie, niż dotychczas pobierał pan Krzysztof. Jednak planowanie zmian kadrowych wymaga patrzenia nieco bardziej do przodu - informuje włodarz Łukowa.

Nowe stanowisko w Wydziale Promocji

Zmiany nastały również w Wydziale Promocji, teraz funkcjonuje on pod nową nazwą Wydział Zarządzania Projektami i Promocji. W komórce tej utworzony został referat promocji. Burmistrz planuje utworzyć tu nowe miejsce pracy. Nabór kandydatów trwał do 8 czerwca. Z Wydziału Promocji wyłączone zostało Centrum Obsługi Inwestora. Jak twierdzi burmistrz, ta komórka bardziej wiąże się z gruntami. Teraz będzie to referat w obrębie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego. - Jeśli zgłasza się do nas inwestor, to rzeczą naturalną jest, że szuka on nowego terenu stąd ukierunkowanie COI na ten wydział - informuje Piotr Płudowski.

Pod koniec marca burmistrz zlikwidował Wydział Edukacji, Kultury i Sportu. Na to miejsce powstał Wydział Edukacji oraz utworzone zostało Samodzielne Stanowisko ds. Kultury i Sportu. Tu zatrudniony został pracownik urzędu Kacper Sacharczuk. Drugie nowe Samodzielne Stanowisko utworzono pod nazwą Służba Bezpieczeństwa i Higieny Pracy. Tu przeniesiony został z Wydziału Edukacji Marek Król.

- Te zmiany są wynikiem analizy pracy urzędu. Mają poprawić sprawność pracy, ale także i przepływ informacji - mówi Piotr Płudowski.

Martyna Zakrzewska

STAN ZATRUDNIENIA W URZĘDZIE MIASTA W ŁUKOWIE NA DZIEŃ 31 MAJA 2020

123 - liczba osób zatrudnionych
122,5 - liczba etatów
w tym:
2 - umowy na czas określony
5 - umów na zastępstwo
1 - urlop bezpłatny
3 - urlopy wychowawcze
3 - urlopy rodzicielskie
2 - urlopy macierzyńskie
3 - długotrwałe zwolnienia lekarskie

ROZMOWA ZE Stanisławem Lesiukiem, przewodniczącym Wydziału Gier Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej

Nie ma „sztucznych" awansów

Panie Stasiu, kiedy ruszą rozgrywki w naszym okręgu?

- Startujemy w pierwszy weekend sierpnia. Wtedy odbędzie się kolejka Pucharu Polski. Druga zaplanowana została na kolejną sobotę i niedzielę. Zmierzą się w niej zwycięzcy inauguracyjnej stawki. Czekamy na zgłoszenia zespołów do zmagań. Może to zabrzmi tak trochę z humorem, ale Puchar Polski to najszybsza droga, by awansować do Ligi Europy. Wystarczy wygrać kilkanaście meczów, zwyciężyć na Stadionie Narodowym, a później cieszyć się z awansu do europejskich rozgrywek.

Kto może zagrać w rozgrywkach Pucharu Polski?

- Czekamy na zgłoszenia od zespołów z Klasy A i B. Uczestnicy Klasy Okręgowej oraz czwartoligowcy grają w pucharze z „urzędu". W poprzednim sezonie w zmaganiach wzięła udział reprezentacja sędziów piłkarskich. Być może wystartują i tym roku. Coraz częściej słyszę o zespole złożonym z trenerów. Zapraszamy również i ich. Mecze tych ekip odbyłyby się w sobotę, by dzień później szkoleniowcy poprowadzili swoje zespoły, zaś arbitrowie mogli skupić się na pracy sędziowskiej.

Kiedy ruszą rozgrywki ligowe w naszym regionie?

- Jeśli chodzi o Klasę Okręgową i Klasę A to chcielibyśmy, by zmagania rozpoczęły się w trzecią niedzielę sierpnia, czyli 16 dnia miesiąca. Oczywiście to jest propozycja Wydziału Gier. Musiałaby zostać zatwierdzona przez zarząd Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. To są tylko spekulacje.

A Klasa B i rozgrywki młodzieżowe?

- We wrześniu.

Czy możliwe są jeszcze zmiany w składach ilościowych w poszczególnych klasach rozgrywkowych?

- U nas nie ma „sztucznych" promocji. Wobec awansów i braków spadków ligi będą niemal nieruszone pod względem ilościowym. Z „Okręgówki" awansowały: Lutnia i Bizon, a ich miejsce zajmą: LZS Dobryń i Ar-Tig Huta Dąbrowa.

Tak się złożyło, że te dwie ekipy dzieli 125 kilometrów...

- Dokładnie. Nikt nie bronił nikomu zająć pierwszego miejsca. Dobryń leży tuż przy granicy kraju, a Huta to bodaj najdalej położona miejscowość w naszym związku. Szykują się dłuższe wyjazdy dla jednych czy drugich.

Czy możemy spodziewać się terminów środowych?

- Nie ma takiej potrzeby. Ewentualnie w środku tygodnia rozegramy kolejne rundy Pucharu Polski.

Czy związek jest przygotowany na ewentualną drugą falę zachorowań?

- Ale co my możemy zrobić? Nikt nie jest przygotowany. Nie wiadomo co nastąpi i kiedy. Wierzę, że nie będzie takiego scenariusza.

Rozgrywki ruszą w sierpniu, więc teraz chyba trochę oddechu w biurze BOZPN-u?

- Zapewniam, że jest co robić. Musimy wydać licencje wszystkim klubom na grę w nowym sezonie. Proszę mi wierzyć, ale telefon cały czas jest w ruchu. Dzwonimy, przypominamy, upominamy i prosimy. Jest mnóstwo rzeczy do przypilnowania, ogarnięcia.

- Startujemy w pierwszy weekend sierpnia. Wtedy odbędzie się kolejka Pucharu Polski - informuje Stanisław Lesiuk, przewodniczący Wydziału Gier BOZPN-u

W piątek odbyło się spodzianiu Wydziału Szkolenie Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej...

- Padła propozycja, by dzieci w wieku od skrzata do orlika rozgrywały mecze bez punktów, bramek i sędziów.

W nowym sezonie aż sześć zespołów z naszego regionu zagra w trzeciej i czwartej lidze...

- Tylko się cieszyć. Mamy dwóch trzecioligowców i aż czterech w czwartej lidze. Nie przypominam sobie, by było nas tak gromadnie.

Pochodzi Pan ze Starego Zamościa, ale od wielu lat mieszka Pan wraz z żoną Anną w Łomazach. Kiedy Niwa wróci do „Okręgówki"?

- Tego nie wiem. Życzę im jak najlepiej, ale nie ode mnie to zależy. Wiem, że jesienią Niwa będzie grała wszystkie mecze na wyjazdach ze względu na remont boiska i całego zaplecza.

mp

SKŁAD POSZCZEGÓLNYCH KLAS ROZGRYWKOWYCH (SEZON 2020/2021)

KLASA OKRĘGOWA
Grom Kąkolewnica, Unia Żabików, Tytan Wisznice, Orzeł Czemierniki, LKS Milanów, Bad Boys Zastawie, Sokół Adamów, Bór Dąbie, Granica Terespol, Unia Krzywda, Kujawiak Stanin, ŁKS Łazy, LZS Dobryń (beniaminek), Ar-Tig Huta Dąbrowa (beniaminek).

KLASA A - gr. I
Victoria Parczew, Niwa Łomazy, Rogo Rogoźnica, Krzna Rzeczyca, Az-Bud Komarówka Podlaska, Dąb Dębowa Kłoda, Red Sielczyk, Perła Sławatycze, Twierdza Kobylany, Janowia Janów Podlaski, Agrosport Leśna Podlaska, GLKS Rokitno (beniaminek).

KLASA A - gr. II
ULKS Dębowica, Absolwent Domaszewnica, Start Gózd, Polesie Serokomla, Młodzieżówka Radzyń Podlaski, Olimpia Okrzeja, Dwernicki Stoczek Łukowski, Wóldom Wólka Domaszewska, Orlęta Gołaszyn, Wenus Oszczepalin, Orkan Wojcieszków (beniaminek).

KLASA B - gr. I
Olimpia Jabłoń, Huragan II Międzyrzec Podlaski, GLKS Roskosz-Grabanów, Lutnia II Piszczac, Unia II Żabików.

KLASA B - gr. II
Armaty Stoczek Łukowski, Bizon II Jeleniec, Tur Turze Rogi, Perła Dwornia, Orzeł Zalesie, Unia II Krzywda, Polesie II Serokomla.

eprasa.pl 9fe12e6db3

Olimpia powalczy o medale

Pod koniec czerwca piłkarze ręczni Olimpii Biała Podlaska powalczą w turniej Final Four Mistrzostw Polski!

Zmagania mają się odbyć 26 i 27 czerwca w Łodzi. Podopieczni Marcina Stefańca w półfinale zmierzą się z PGE Vive Kielce. W drugim starciu Anilana Łódź powalczy z Wybrzeżem III Gdańsk. Zwycięskie drużyny zmierzą się o złoto, zaś przegrani powalczą o brązowe medale. Decyzja została podjęta w miniony piątek przez zarząd Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

- Długo czekaliśmy na decyzję. Na szczęście dokończymy rozgrywki. Był pomysł, by zakończyć sezon i nie rozdawać medali, a wszystkie ekipy sklasyfikować na miejscach od pierwszego do czwartego. Gdyby tak było, musielibyśmy się z tym pogodzić. Na szczęście zarząd Związku Piłki Ręcznej w Polsce postanowił wznowić sezon. Przeczuwałem, że możemy zagrać, bo kilka dni temu ludzie z władz związku kontaktowali się z nami, czy chcemy grać - mówi Marcin Stefaniec.

Szkoleniowiec Olimpii nie ukrywa radości z faktu, iż drużyna zagra o medale. - Cały czas jesteśmy w treningu. Po ogłoszeniu pandemii ćwiczyliśmy indywidualni. Od dwóch tygodni spotykamy się w całej grupie w hali. Ćwiczymy codziennie po dwie godziny. Nie chcę już wracać myślami do niedalekiej przeszłości, kiedy było zwątpienie. Był okres, gdy każdy spuścił głowy. Ciężko było o pełną mobilizację ze strony graczy, bo nie było wiadomo, czy wystąpimy w walkach o medale - dodaje.

Stefaniec nie ukrywa, że chciałby przed turniejem finałowym zagrać mecz kontrolny. - Miałem nadzieję, że do treningów wróci AZS AWF, jednak nie. Liczę, że z kimś zagramy - twierdzi.

Gracze Olimpii staną przed ogromną szansą wywalczenia medali Mistrzostw Polski Juniorów. Dwa lata temu jako juniorzy młodsi sięgnęli po wicemistrzostwo kraju, zaś przed rokiem uplasowali się na miejscach 5-6. - Trzymajcie kciuki za nasz zespół. Postaramy się zorganizować wspólne oglądanie turnieju. Być może odbędzie się na świeżym powietrzu - kończy Stefaniec.

mp

ROZMOWA Z Hubertem Niedzielskim, bramkarzem Olimpii Biała Podlaska

„Podeszwa się pali"

Hubert, czekaliście na takie wiadomości?

- Oczywiście i to bardzo długo. Mamy swoje do pokazania, a z racji tego, że to nasz ostatni sezon w tym wspaniałym klubie jakim jest UKS Olimpia, to niedosyt tylko rósł z dnia na dzień, gdy czekaliśmy na informacje. Przechodziły nam przez głowę różne myśli, czy turniej się odbędzie, czy dojedzie do skutku. Obawy były lecz gdy związek podjął decyzję o turnieju Final Four, kamień spadł nam z serca. Wchodzimy w trening z jeszcze większą motywacją. Wiemy o co gramy i w jakim celu przelewamy poty na treningach. Nie możemy doczekać się 26 i 27 czerwca.

Przed Wami spotkanie z Vive...

- Liczymy na wygraną. Vive to mocna ekipa, tak jak każda drużyna na tym etapie rozgrywek. Nie boimy się nikogo i idziemy mocno po swoje! Szanujemy każdego rywala. Liczymy na dobre spotkanie. Z pewnością każdy z zawodników da z siebie maksimum. Zapewniam, że będzie co oglądać na laptopach czy telefonach. Niestety mamy taki czas, że trybuny będą świeciły pustkami. Podczas wcześniejszych meczów byli z nami kibice i najbliżsi. Teraz to się zmieni.

Chyba nie muszę pytać o przygotowanie do półfinału?

- Jesteśmy w trakcie okresu przygotowawczego do tego spotkania. Trenerzy: Marcin Stefaniec i Marek Kubiszewski już się nami zajęli. Będziemy przygotowani. My się urodziliśmy przygotowani do tego Final Four. Powiem tak, na każdym treningu dajemy z siebie maksa. „Podeszwa się pali". Szkoleniowcy wiedzą co robią. Są mistrzami w swoim fachu. Pokażemy na co nas stać.

Jakie masz marzenia?

- Celuję w złoto Mistrzostw Polski. Ja, czyli Hubert Niedzielski, wszyscy koledzy, rodziny, bliscy i kibice.

mp

ROZMOWA Z Jakubem Szyszko, zawodnikiem Olimpii Biała Podlaska

Do Łodzi po złoto

Spodziewałeś się, że dojdzie do turnieju finałowego?

- Na oficjalne wiadomości czekaliśmy do teraz. Było duże zniecierpliwienie. Mieliśmy już chwile zwątpienia, że nie dokończyliśmy tego, na co pracowaliśmy tak długo. Na szczęście nadzieja umiera ostatnia i cieszymy się, że będzie nam dane dograć mistrzostwa do końca.

Żeby walczyć o złoto będziecie musieli pokonać zespół Vive. To realne?

- W półfinale czekają nas przeciwnicy z Kielc. Graliśmy z nimi wiele razy i wiemy, czego możemy się po nich spodziewać. Jest to dobra i waleczna drużyna. Do tego spotkania przygotujemy się jak najlepiej potrafimy. Będzie to ciężki mecz, ale okoliczności i głód gry po takiej przerwie dodadzą dodatkowego powera.

O co powalczycie?

- Sukcesem jest dostanie się do grona czterech najlepszych zespołów w kraju. Dla nas to jeszcze mało. Dla większości chłopców to ostatnie chwile w tym zespole. Będzie ciężko się rozstać. Stworzyliśmy znakomitą drużynę, która się utrzymała i doszła tak daleko. Medal na zakończenie juniorskich rozgrywek to spełnienie najskrytszych marzeń. Myślę, że każdy z zawodników powiedziałby to samo. Do Łodzi pojedziemy z nastawieniem zdobycia złotego medalu.

Byłoby to piękne podsumowanie, bo w nowym zespole zagrasz w nowym klubie...

- Dokładnie. Spędziłem piękne trzy lata w Olimpii Biała Podlaska.

Gdzie zagrasz?

- Niestety, ale na ten moment nie mogę powiedzieć. Wszystko w swoim czasie.

A jakieś szczegóły?

- Mogę zdradzić, że zagram w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce, czyli w PGNiG Superlidze.

mp

Dobre debiuty naszych

Patryk Czułowski zdobył debiutanckiego gola w Fortunie I lidze

W minionym tygodniu rozgrywki ligowe zainaugurowali piłkarze Ekstraklasy, I i II ligi. Nie brakuje przedstawicieli z naszego regionu.

W najwyższej klasie rozgrywkowej wystąpił Ariel Borysiuk. Jego Jagiellonia Białystok na inaugurację sprawiła niespodziankę, wygrywając 1:0 z Cracovią w Krakowie. Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska zagrał ostatnie 20 minut. W sobotę „Jaga" mierzyła się u siebie z Wisłą Płock, czyli byłym klubem „Borysa". 28-latek wyszedł w podstawowym składzie.

Drugie spotkanie o punkty w Ekstraklasie ma za sobą Mateusz Hołownia. Wychowanek Niwy Łomazy i gracz TOP-u 54 Biała Podlaska w rundzie wiosennej reprezentuje barwy Wisły Kraków. 30 maja po raz drugi zameldował się na boisku. Wszedł w 77. minucie w starciu z Piastem w Gliwicach. „Biała Gwiazda" przegrała aż 0:4.

Debiutanckiego gola w Fortunie I lidze zdobył były gracz Podlasia Biała Podlaska. Patryk Czułowski występował w bialskim zespole jesienią sezonu 2018/2019. Obecnie w barwach Wigier zaliczył drugie spotkanie. W meczu z Miedzią Legnica pojawił się na boisku w 75 minucie, a po niespełna 120 sekundach wpisał się na listę strzelców.

mp

eprasa.pl 9fe12e6db3

Urząd naciskany przez Wspólnotę z kontrowersyjnych zmian postanowił najpierw wytłumaczyć się w powiązanych mediach

Cięcia klas w szkołach: ZNP zarzuca rzecznik magistratu manipulację dokumentami

Anna Wasak
rzecznik urzędu miasta
W kwietniu ZNP dostał do zaopiniowania projekt i ocenił go pozytywnie

Andrzej Niewęgłowski
prezes zarządu ZNP w Radzyniu
Nieprawda. Zaopiniowaliśmy arkusz, w którym nie było łączenia klas w SP 1

Anna Wasak, rzeczniczka magistratu, broniąc zmian w miejskich szkołach, powołuje się na pozytywną opinię ZNP. Tymczasem prezes radzyńskiego oddziału otwarcie mówi, że związek dostał do zaopiniowania inną wersję dokumentów.

W minionym tygodniu opublikowaliśmy artykuł pt. „Zbiera się na burzę nad radzyńską oświatą". Jak udało nam się nieoficjalnie ustalić, od września miała zostać zlikwidowana część klas, a sportowe zostać przekształcone w ogólne.

O której burmistrz decyduje o urlopie?

Do ostatniej chwili przed wysłaniem gazety do drukarni czekaliśmy na stanowisko urzędu miasta w sprawie licznych pytań. Rzecznik urzędu miasta, Anna Wasak, jeszcze rankiem zapewniała, że pracuje nad odpowiedziami, by o godz. 11 nagle okazało się, że burmistrz jest na urlopie i odpowiedzi nie będzie.

Dzień po ukazaniu się Wspólnoty odpowiedzi trafiły jednak nie do nas, a na portal stowarzyszenia prowadzonego przez Roberta Mazurka (związanego politycznie i służbowo z Rębkiem). Dzień później pojawiły się na witrynie urzędu miasta, a jeszcze później, ponaglona przez nas rzecznik, wysłała odpowiedzi do nas.

Okazuje się, że zmniejszona zostaje liczba klas w rocznikach, w których liczyły one po kilkunastu (16-18) uczniów, a obecne klasy I i II o profilu sportowym w Szkole Podstawowej nr 2 zostają przekwalifikowane na ogólnodostępne.

W efekcie w przyszłym roku szkolnym zmniejszona zostanie o jeden oddział liczba klas II w Szkole Podstawowej nr 2 oraz po jednym oddziale klas II i VI w Szkole Podstawowej nr 1.

- Przekwalifikowanie klas pływackich da oszczędność ok. 139 000, 00 zł, a racjonalizacja liczby oddziałów – ok. 340 000, 00 zł w skali roku. - argumentuje Anna Wasak.

Co zaopiniowało ZNP

Problem faworyzowania sprzyjającego burmistrzowi medium nie okazał się jednak największym problemem całej sytuacji. Publikacja Anny Wasak zbulwersowała bowiem Andrzeja Niewęgłowskiego, prezesa radzyńskiego ZNP. Rzeczniczka, broniąc cięć w oświacie, powołała się bowiem na pozytywną opinię związku.

- Arkusze organizacyjne zostały w kwietniu przesłane do Rad Pedagogicznych, związków oraz Kuratorium Oświaty. Ani Rady Pedagogiczne, ani Związek Nauczycielstwa Polskiego, ani NSZZ „Solidarność", ani Kuratorium Oświaty nie wniosły żadnych uwag. Arkusze zostały przez te organy ocenione pozytywnie bez zastrzeżeń- zapewnia Anna Wasak i na potwierdzenie opinii dołącza nam scan dokumentu, w którym czytamy m.in. „Zaproponowane w opiniowanym dokumencie rozwiązania organizacyjne nie budzą wątpliwości z punktu widzenia interesów pracowniczych i zadań objętych działaniami Związku".

Kiedy wyjaśnienia Anny Wasak trafiły do opinii publicznej, w ZNP zawrzało, bo prezes Andrzej Niewęgłowski twierdzi, że ZNP dostało do zaopiniowania inne dokumenty, niż te, które pokazuje dziś miasto. Prezes stwierdza, że o ile w SP nr 2 nauczyciele zostali rzeczywiście uprzedzeni o zmianach, to co do SP nr 1 stwierdza: - Nie jest prawdą, że Zarząd Ogniska nr 1 Związku Nauczycielstwa Polskiego pozytywnie zaopiniował łączenie klas w Szkole Podstawowej nr 1. Cytowana opinia z dnia 15 kwietnia 2020 odnosi się do wersji projektu arkusza organizacji pracy szkoły, w której nie było łączenia klas. Powyższe zmiany, jak również zmiany dotyczące zmniejszenia ilości godzin, ograniczenia etatów, zwolnień nauczycieli zostały wprowadzone po wydaniu przez Zarząd Ogniska pozytywnej opinii.

Monika Mackiewicz

„Z informacji uzyskanych od dyrektorów szkół wynika, że rodzice zostaną poinformowani o szczegółach reorganizacji – do której klasy będzie uczęszczało dane dziecko - w drugiej połowie sierpnia" - Anna Wasak, rzecznik urzędu miasta

Zmiany od września

Zmniejszona zostaje liczba klas w rocznikach, w których liczyły one po kilkunastu (16-18) uczniów, a obecne klasy I i II o profilu sportowym w Szkole Podstawowej nr 2 zostają przekwalifikowane na ogólnodostępne. W efekcie w przyszłym roku szkolnym zmniejszona zostanie o jeden oddział liczba klas II w Szkole Podstawowej nr 2 oraz po jednym oddziale klas II i VI w Szkole Podstawowej nr 1.

Zmiany od 1 września 2020 roku w Szkole Podstawowej nr 1 w Radzyniu Podlaskim:

Klasy II – będą 2 oddziały liczące:
II a – 26 uczniów i II b – 26 uczniów
Klasy powstaną z obecnych klas I (+1 dodatkowy uczeń):
I a - 17 uczniów, kl. I b - 18 uczniów, I c 16 - uczniów
Klasy VI – będą 3 oddziały:
VI a - 24 uczniów, VI b - 24 uczniów, VI c - 23 uczniów
Powstaną z obecnych klas V:
V a – 16 uczniów, V b - 16 uczniów, V c – 18 uczniów, V d – 21 uczniów

Zmiany od 1 września 2020 roku w Szkole Podstawowej nr 2 w Radzyniu Podlaskim:

Klasy II – będzie 5 oddziałów
II a – 21 uczniów , II b - 21 uczniów, II c - 20 uczniów – ul. Chmielowskiego
II d - 26 uczniów, II e - 26 uczniów – ul. Sitkowskiego
Powstaną z obecnych klas I:
I as - 21 uczniów, kl. I b - 21 uczniów, I c - 20 uczniów – ul. Chmielowskiego
I d - 17 uczniów, I e – 18 uczniów, I e – 18 uczniów – ul. Sitkowskiego

Z OSTATNIEJ CHWILI

Petycja do burmistrza

W poniedziałek, tuż przed oddaniem Wspólnoty do druku rodzice uczniów z jedynki przekazali nam treść petycji, jaką jeszcze tego samego dnia mieli złożyć do burmistrza Jerzego Rębka

„W związku z podjętą przez Pana decyzją łączenia klas w przyszłym roku szkolnym, zwracamy się z prośbą o odstąpienie od tego zamiaru.

Zgodnie z art. 70 pkt 4 Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej „Władze publiczne zapewniają obywatelom powszechny i równy dostęp do wykształcenia"- wszystkim obywatelom. W związku z tym my, rodzice uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzyniu Podlaskim mamy poważne wątpliwości co do sposobu zachowania praw naszych dzieci.

Na wstępie należy zaznaczyć, iż Ustawa o systemie oświaty w art. 61 jasno określa liczbę maksymalną uczniów w klasie. Dlatego Nasze dzieci uczyły się w 3 oddziałach. Było to, oraz nadal jest korzystne dla uczniów. Pierwotny podział gwarantuje wręcz indywidualne podejście do ucznia. Nauczyciel mając pod opieką 18 dzieci jest w stanie każdemu wszystko wytłumaczyć.

Podjęte przez Pana kroki, połączenia w tak duże klasy, są dla nas Rodziców niewyobrażalne, tym bardziej że nasze dzieci dopiero wchodzą w system szkolny.

Realizacja przez Pana planu połączenia klas z pewnością obniży komfort nauczania naszych dzieci.

Przypominamy w tym miejscu Panu, iż od kilku miesięcy borykamy się panującą w naszym kraju epidemią koronawirusa. Nasze dzieci po krótkiej próbie nauki w szkole zostały przeniesione niejako w inną rzeczywistość. Z dnia na dzień musiały przenieść się z nauczaniem z murów ukochanej szkoły do domu, a swoją wychowawczynię zamienić na mamę.

Teraz Pan szukając oszczędności doprowadzi do traumatycznych przeżyć naszych dzieci. Od 1 września, o ile będą mogły wrócić do szkoły przeżyją stres związany z nowymi wychowawczyniami i kolegami. Dzieci po raz kolejny w tak krótkim czasie przeżyją szok, który z pewnością odbije się na nauce. Dlatego mając na uwadze dobro naszych dzieci, prosimy o odstąpienie od tych zamierzeń.

Panie Burmistrzu ekonomia oraz finanse nie mogą decydować o przyszłości naszych dzieci. Jesteśmy w stanie zrozumieć trudne położenie, w którym znaleźliśmy się wszyscy dzięki pandemii koronawirusa. Jednak nawet my rodzice widzimy inne sposoby na oszczędności. Niech przykładem będzie chociażby ilość wicedyrektorów w naszej szkole. Od pewnego czasu brak jest gimnazjum, więc po co aż tyle dyrektorów? Tu oszczędności Pan nie widzi?

W dużych klasach jest trudno prowadzić lekcje, a co dopiero kontrolować postępy uczniów. Wierzymy, że nauczyciele będą starali się, ale w takich warunkach trudno im będzie pracować jak również pomagać dzieciom. Utrudniona również zostanie pomoc oraz jak ważne nawiązanie relacji z dziećmi i ich rodzicami.

Mniejsze klasy są szansą, żeby pomóc dzieciom zwłaszcza tym, które mają problemy z nauką. Nie oszukujmy się zdalne nauczanie z nie jest w żaden sposób w stanie zastąpić kontaktu uczeń- nauczyciel. Choćby nie wiem jak rodzic się starał nie będzie w stanie przekazać dziecku pewnych wiadomości. Dlatego należy zdać sobie sprawę z tego, że dzieci zaczynając drugą klasę będą potrzebowały więcej uwagi nauczyciela, więc powiększenie klasy tylko to utrudni.

W tym momencie zamiast wykorzystać sytuację, marnuje się ją w imię oszczędności.

Prosimy Pana o pozytywne rozpatrzenie naszej petycji i próbę poszukania innego sposobu oszczędzania a nie kosztem naszych dzieci.

Z poważaniem Rodzice dzieci klas 1b, 1c

eprasa.pl 9fe12e6db3

SIATKÓWKA Czy Marcin Śliwa będzie prezesem, a zarazem trenerem w międzyrzeckim klubie?

Siatkarze wracają do korzeni?

Wydaje się niemal pewne, że w nowym sezonie siatkarze z Międzyrzeca Podlaskiego będą występować w nowym klubie. Po kilku latach Tomasz Nowacki i spółka będą grać w barwach Międzyrzeckiej Trójki, a nie Huraganu.

- Wracamy do korzeni, czyli do klubu, z którym startowaliśmy z seniorską siatkówką w mieście. Dla Międzyrzeckiej Trójki to żaden problem. Podobnie myślą władze miasta. Huragan będzie zajmował tylko i wyłącznie piłką nożną. Tam zarząd klubu tworzą ludzie wywodzący się z futbolu, a nie z siatkówki - mówi Marcin Śliwa.

Prezes Międzyrzeckiej Trójki podkreśla, że porozumienie pomiędzy klubami jest załatwione. - Są podpisy, jest umowa. Teraz należy wypełnić wszystkie formalności związane ze zgłoszeniem zespołu do drugiej ligi. To już moja głowa, by załatwić dokumenty z Polskim Związkiem Piłki Siatkowej - dodaje.

Kto poprowadzi zespół? Nie będzie nim Piotr Maj, który odszedł z klubu. Zdecydował się na przenosiny do pierwszoligowego LUK-u Politechnika Lublin, gdzie będzie pełnił rolę asystenta u Macieja Kołodziejczyka. - Czekamy na rozstrzygnięcie konkursu w mieście. Zobaczymy, jakimi środkami będziemy dysponować. Jeśli dotacja będzie bardzo duża, będziemy rozglądać się za szkoleniowcem z nazwiskiem. W przeciwnym razie postawimy na kogoś mniej znanego i tańszego - mówi.

Marcin Śliwa może ponownie poprowadzić międzyrzecki zespół

Wydaje się, że naturalnym następcą Maja mógłby zostać Śliwa. Doszłoby do niecodziennej sytuacji, gdzie w klubie prezes byłby zarazem trenerem. - Nikt nie wyklucza takiego scenariusza. Sądzę, że Śliwa porozmawia ze Śliwą i może dojdą do porozumienia - śmieje się sternik Międzyrzeckiej Trójki i mówi, że chętnie znalazłby osobę, która zajmie się sprawami papierkowymi, a on będzie mógł się skupić na organizacji klubu.

W poprzednim sezonie zespół zajął ósme miejsce w tabeli. Huraganowi groził spadek, jednak ekipa utrzymała się w II lidze bez konieczności walki w grupie play-out ze względu na wycofanie się z rozgrywek SMS-u PZPS II Spała. - Naszym celem będzie spokojnie utrzymanie. Wiadomo, będziemy budować silny zespół i chcielibyśmy odbić się w ligowej tabeli. Jak będzie? Zobaczymy - kończy Śliwa.

mp

„Grajo" u sterów Lutnii

Przemysław Grajek rozpoczyna przygodę trenerską z seniorami. 33-latek dołączył do sztabu szkoleniowego Lutni Piszczac i będzie odpowiadał za wyniki wraz z inną osobą, której jeszcze nie wybrano.

Przemysław Grajek rozpoczyna przygodę trenerską z seniorami. 33-latek dołączył do sztabu szkoleniowego Lutni Piszczac i będzie odpowiadał za wyniki wraz z Piotrem Kurowskim

W ostatnich miesiącach popularny „Grajo" prowadził juniorów starszych Podlasia Biała Podlaska. Wiosną w sezonie 2018/2019 zakończył przygodę z piłką nożną jako zawodnik. Przyczynił się do awansu Huraganu Międzyrzec Podlaski do IV ligi. Oprócz roli piłkarza był jednocześnie asystentem Damiana Panka. Teraz będzie pisał swoją nową kartkę.

33-latek urodził się w Kołobrzegu. Zaczynał grać w Żakach 94 Kołobrzeg, a następnie przeniósł się do SMS-u Bielsko-Biała. Pół roku spędził w Nadwiślanie Góra, a następne sześć miesięcy w GKS-ie Tychy `71. Następnie grał w barwach Polonii Bytom (Puchar Ekstraklasy), Górniku Zabrze (Puchar i Młoda Ekstraklasa). Wiosną sezonu 2008/2009 reprezentował barwy pierwszoligowego Dolcanu Ząbki, a później w drugoligowym GLKS-u Nadarzyn.

W sezonie 2011/2012 grał w Pelikanie Łowicz, a następnie przeniósł się do Orląt Radzyń Podlaski. Po półtorarocznym pobycie zakotwiczył w Podlasiu Biała Podlaska, gdzie reprezentował bialski klub przez trzy i pół roku.

mp

163 gole w 14 meczach

Za nami kolejne dwie serie gier w Bialskiej Lidze Szóstek Piłkarskich. Kto jest żądny oglądania bramek, musi udać się w okolice Orlika przy Szkole Podstawowej nr 2 w Białej Podlaskiej, gdzie odbywają się wszystkie spotkania.

I LIGA
WYNIKI 14. KOLEJKI

Mario P. - Sielczyk
6:4

Bramki: Daniel Rycerski x 4, Michał Gromysz x 2 - Łukasz Biegajło x 2, Zbigniew Pastuszewski, Przemysław Skrodziuk.

Bialtrans - Trójka
7:7

Bramki: Marcin Szpański x 5, Michał Szpański, Karol Kryjak - Karol Górski x 3, Krzysztof Brzeziński x 2, Mateusz Kacik, Rafał Robak.
centrumsas.pl - ZK ZRB 12:1
Bramki: Daniel Korol x 5, Piotr Maksymiuk x 4, Łukasz Borysiuk, Grzegorz Polubiec, Łukasz Biernacki - Marcin Litwiniuk.

Top Mar - Nissan Team
7:5

Bramki: Maciej Oleksiuk x 3, Kamil Kocoł x 2, Piotr Bołtowicz, Adam Wiraszka - Mateusz Jarzynka x 2, Wojciech Jarzynka, Michał Karpiszuk, Kacper Stalewski.

WYNIKI 15. KOLEJKI

Top Mar - Sielczyk
12:5

Bramki: Kamil Kocoł x 6, Paweł Komar x 2, Piotr Bołtowicz x 2, Dariusz Semeniuk, Rafał Andrzejuk - Łukasz Biegajło x 2, Grzegorz Maliszewski, Zbigniew Pastuszewski, Dawid Tarkowski.

Mario O. - Trójka
2:4

Bramki: Jeremi Andrzejuk, Filip Szabaciuk (br. samobójcza) - Jarosław Kosieradzki x 3, Filip Szabaciuk.

Mario P. - Bialtrans
2:11

Bramki: Mateusz Chalimoniuk, Daniel Rycerski - Marcin Szpański x 6, Robert Walczuk, Krzysztof Stecz, Gabriel Mierzwiński, Mateusz Konaszewski, Arkadiusz Dawidziuk.

Liderzy - ZK ZRB
8:2

Bramki: Daniel Krasucki x 3, Eryk Kozłowski x 2, Daniel Fąfara, Łukasz Malinowski, Marek Rudziński - Marek Jaroszuk, Paweł Łęgowski.

TABELA I LIGI			
Trójka	13	28	80:44
Top Mar	12	26	118:80
centrumsas.pl	12	22	94:65
Mario Presto	12	21	72:66
Bialtrans	12	20	81:71
K-P Liderzy	12	15	70:70
Nissan Team	12	14	84:80
ZK ZRB Romaniuk	13	10	45:105
Mario Presto OB	12	8	58:86
Sielczyk	12	8	63:98
PRD S.A.	0	0	0:0
KS Dąbrowica	0	0	0:0

NASTĘPNE KOLEJKI
K-P Liderzy - Nissan Team (09.06., 19:00), Mario Presto Old Boy - Mario Presto (09.06., 20:00), centrumsas.pl - Trójka (09.06., 21:00), Top Mar - Bialtrans (10.06., 21:00).
Top Mar - Mario Presto Old Boy (14.06., 17:00), centrumsas.pl - Mario Presto (14.06., 18:00), ZK ZRB Romaniuk - Trójka (14.06., 19:00), Nissan Team - Sielczyk(14.06., 20:00).

II LIGA
WYNIKI 14. KOLEJKI

Sielczyk II - Rzeczoznawcy
11:5

Bramki: Konrad Chwedoruk x 5, Paweł Maliszewski x 2, Kamil Parol x 2, Kamil Doroszuk, Patryk Juszczuk - Bartosz Jaszczuk x 2, Krzysztof Wilczak, Przemysław Andrzejuk, Michał Litwiniuk (br. samobójcza).

Czarni - Logistic
3:4

Bramki: Maciej Śnitko x 2, Piotr Kołpak - Stanislau Klimenka, Krzysztof Kondraciuk, Łukasz Kowalczyk, Piotr Wojczuk.

Wola Pasze - Ognioodporni
2:9

Bramki: Sebastian Kępka, Sebastian Malewski - Michał Błędowski x 5, Konrad Bojarczuk, Sebastian Bojarczuk, Kamil Burda, Grzegorz Prokopiuk.

Unidom - Max2
3:0

Walkower.

WYNIKI 15. KOLEJKI

Logistic - Sielczyk II
11:3

Bramki: Kamil Ciokalski x 3, Kamil Rutkowski x 3, Krzysztof Kondraciuk x 2, Dawid Soczuk x 2, Tomasz Uss (br. samobójcza) - Konrad Chwedoruk, Paweł Maliszewski, Wojciech Piechowicz.

Czarni - Unidom
6:6

Bramki: Tomasz Chazan x 3, Piotr Kołpak x 2, Artur Wiśniewski - Wojciech Chwedoruk x 4, Łukasz Adamiuk, Mateusz Cydejko.

Rzeczoznawcy - Wola Pasze
2:6

Bramki: Krzysztof Wilczak x 2 - Sebastian Kępka x 2, Tomasz Rosiński x 2, Mateusz Grabowski, Mateusz Dziekan.

Max2 - Ognioodporni
0:3

Walkower.

TABELA II LIGI			
Ognioodporni	15	37	104:48
Unidom	15	37	128:73
IP Logistic	15	36	121:48
Czarni	15	23	107:93
Rzeczoznawcy24	15	15	74:96
Sielczyk II	15	12	59:103
Wola Pasze	15	12	59:112
Max2 Porosiuki	15	3	35:114

NASTĘPNE KOLEJKI
IP Logistic - Rzeczoznawcy24 (10.06., 19:00), Czarni - Ognioodporni (10.06., 20:00), Unidom - Sielczyk II (??), Max2 Porosiuki - Wola Pasze 0:3 (walkower).
Czarni - Max2 Porosiuki (14.06., 13:00), Unidom - Rzeczoznawcy24 (14.06., 14:00), Sielczyk II - Ognioodporni (14.06., 15:00), IP Logistic - Wola Pasze (14.06., 16:00).

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl, polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 9fe12e6db3

Z Chin płynie potok towarów

To nie potok, to rzeka towarów z Chin płynie przez Małaszewice

Na najwyższych obrotach działa Rejon Przeładunkowy Małaszewicze. Po modernizacji ma stać się on największym i najważniejszym hubem przeładunkowym w Europie.

W ciągu miesiąca do Kobylan, dokąd dociera wschodni tor szeroki, wjeżdża 379 par pociągów towarowych, z czego 250 par stanowią pociągi kontenerowe. Jest to dowód, zdaniem informującego nas Marcina Dajosa, konsultanta ds. komunikacji biznesowej na dynamiczny rozwój transportu intermodalnego, który wykorzystuje na przewóz ładunków więcej, niż jeden rodzaj transportu (kontener lub nadwozie wymienne). Podkreśla on, że jest to sukces spółki Cargotor, niezależnego zarządcy infrastruktury kolejowej.

Fot.IAS Lublin

W kontenerze, który w maju przyjechał z Chin tzw. Nowym Jedwabnym Szlakiem, wiodącym przez Małaszewicze, znajdowało się 18 tys. kombinezonów ochronnych i 18 tys. ochraniaczy na buty. W sumie to ponad 6,6 ton ładunku. Ten transport odprawili funkcjonariusze z Oddziału Celnego w Małaszewiczach. Dostawa kombinezonów i ochraniaczy realizowana była na rzecz Marszałka Województwa Lubelskiego.

Transporty chińskich masek

- W kwietniu kilkukrotnie osiągnięto przepustowość 15 par pociągów po torze szerokim, co oznacza maksymalne wykorzystanie możliwości obecnego układu torowego 1520 mm. Przez Rejon Przeładunkowy Małaszewicze przejeżdża dziennie do 40 par pociągów po torach szerokim i normalnym – wyjaśnia Marcin Dajos. Podkreśla, iż już w marcu po torze szerokim przejechało o 37 par pociągów więcej, niż w podobnym okresie 2019 r.

Właśnie rosnący obrót towarowy pomiędzy Azją i Europą sprawia, że coraz mocniej trzeba dbać o jego płynność, o przeładunek towarów w miejscu, gdzie stykają się dwa różnej szerokości tory. Prawdopodobnie pociągami przybywały z Chin m.in. rekordowe transporty masek i innych środków ochrony potrzebnych do walki z koronawirusem...

Konsultant zapewnił, że spółka Cargotor obsługuje rekordowe ilości transportowanej koleją masy towarowej bez jakichkolwiek zakłóceń.

- Po modernizacji, Rejon Przeładunkowy Małaszewicze stanie się największym i najważniejszym hubem przeładunkowym w Europie oraz głównym punktem przeładunkowym na trasie Nowego Jedwabnego Szlaku – podkreśla Marcin Dajos. Dodaje, iż sercem Nowego Jedwabnego Szlaku powinien być Park Logistyczny Małaszewicze. Już teraz rejon przeładunkowy jest jednym z najważniejszych miejsc dla transportu towarów w Europie. Rozbudowa ma zwiększyć jego znaczenie na skalę globalną. Małaszewicze mogą stać się najnowocześniejszym hubem przeładunkowym Europy o powierzchni 30 km kw., spełniającym główną rolę w transporcie intermodalnym pomiędzy Azją a Starym Kontynentem.

Na stole 690 mln euro

W lutym, podczas pobytu w Małaszewiczach delegacji Ministerstwa Infrastruktury Japonii, Cargotor informował, że planowane jest powstanie największego w Europie Parku Logistycznego, który będzie obsługiwał przeważającą część wymiany towarów pomiędzy Chinami a UE. W perspektywie 10 lat ma nastąpić ponad dwukrotny wzrost przewozów kolejowych między Azją i Europą.

Rozmach w Małaszewiczach

Spółka Cargotor ma pod swoim zarządem **42 punkty ekspedycyjne, 170 km torów i 219 ha pow. gruntów.**

Spółka ujawniła, że planuje np. wymienić układ torowy, wprowadzić nowe systemy zarządzania ruchem kolejowym czy wyprowadzić z tego obszaru ciężki ruch kołowy w kierunku planowanej na północ autostrady. Ważnymi punktami modernizacji są m.in. podniesienie prędkości ruchu pociągów do 40 km/h i zwiększenie dopuszczalnego nacisku do 245 kN/oś oraz wdrożenie nowoczesnego systemu sterowania ruchem kolejowym.

– Skala jest imponująca, na stole leży 690 milionów euro, na tyle została wyceniona ta inwestycja - zapowiadał Cargotor.

(Pim)

Pogranicznik wypatrzy emigranta i szmuglera

Placówki Straży Granicznej na granicy z Białorusią i Ukrainą otrzymały kamery termowizyjne do obserwacji w dzień i w nocy.Do Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej trafił nowoczesny, przenośny sprzęt wartości ponad 12,5 mln zł. - Zakup w większości był sfinansowany z funduszy Unii Europejskiej - podkreśla por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta NOSG.

Przenośne kamery termowizyjne, ze względu na swoją wagę i wymiary, są wykorzystywane przez funkcjonariuszy pełniących służbę zarówno pieszo jak i w pojazdach. Umożliwiają prowadzenie obserwacji granicy praktycznie w każdych warunkach atmosferycznych. Pozwolą na wykrycie, obserwację i rejestrację ewentualnych prób nielegalnego przekroczenia granicy oraz przemytu towarów.

Na granicę z Białorusią w ramach projektu unijnego realizowanego także z białoruskim Państwowym Komitetem Granicznym trafi do NOSG 5 kompletów przenośnych kamer termowizyjnych chłodzonych oraz sprzęt do łączności.

(pim)

Epidemia nie przeszkadza w dociepleniach. Ale spółdzielcy nie mogą się zebrać

Pandemia nie zahamowała tegorocznych remontów w Bialskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Zgoda". Przepisy dotyczące zachowania dystansu jednak uniemożliwiły w maju zwołania tradycyjnych walnych zgromadzeń spółdzielców w osiedlach.

Jerzy Adamski, prezes BSM, powiedział nam, że ciepła zima umożliwiła rozpoczęcie jeszcze w lutym prac docieplenowych na budynkach wielorodzinnych.

- Dobrze idą nam remonty m.in. na budynku przy ul. Orzechowej 30. Nasz fundusz remontowy nie jest duży, toteż wymianę 90 balkonów musimy rozłożyć aż na trzy lata. Trochę dłużej trzeba czekać na zamówione balustrady – mówi prezes. Dodaje, że zamierza powierzyć niektóre podobne docieplenia własnym pracownikom spółdzielni z wydziału pomocniczego.

- Trzykrotnie taniej niż firmy zewnętrzne wykonują oni inne remonty. Jestem z nich zadowolony. Powierzę im docieplenie najpierw jednego szczytu bloku – zapowiada prezes.

Prezes ujawnia, że od początku przyszłego roku prawdopodobnie Rada Nadzorcza BSM będzie musiała podnieść fundusz remontowy, gdyż w górę idą ceny materiałów.

Przesunięte głosowanie

Sytuację w planowaniu dalszych wydatków i remontów komplikują przepisy epidemiologiczne, które nie pozwalają na zwoływanie walnych zgromadzeń członków spółdzielni w osiedlach. Dopiero po 6 tygodniach od zniesienia epidemii mogą być organizowane takie zebrania, które m.in. pozwalają na udzielenie absolutorium zarządowi oraz zaakceptowanie kolejnego budżetu.

- Na szczęście, spółdzielnia jest na plusie. Tylko około 3 proc. mieszkańców ma zaległości czynszowe. W czerwcu, wraz z naliczaniem nowego czynszu, podamy informacje o niedużych odliczeniach zaliczek na c.o. - informuje prezes.

Będą podwyżki

Dodaje, że pojawiają się niezależne od spółdzielni podwyżki opłat.

Już od 1 lutego Bialskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej podwyższyło opłaty za ciepło. Dopiero od 1 czerwca BSM naliczyła wyższe zaliczkowe opłaty za c.o. i podgrzanie wody. Od 24 maja też Bialskie Wodociągi i Kanalizacja WOD-KAN podniosły opłaty za dostawę wody i odprowadzenie ścieków z 6,83 zł/m3 na 7,06 zł/m3.

Fot.Marek Pietrzela

Tegoroczny postęp w remontach budynków os. Młodych jest znaczący

Dla porównania, od 23 maja w Terespolu miejscowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej podniosło opłaty za dostawę wody i odprowadzenie ścieków z 8,13 zł/m3 na 8,27 zł/m3. To dotyczy spółdzielców BSM zamieszkałych w osiedlu w Terespolu.

Zasoby spółdzielni

BSM „Zgoda" ma 9 wydzielonych administracyjnie osiedli, z czego 6 znajduje się na terenie miasta Biała Podlaska oraz 3 osiedla są na terenie powiatu bialskiego (w Terespolu, Janowie Podlaskim i w Piszczacu). W sumie posiada 177 budynków mieszkalnych, w których znajduje się 6.560 mieszkań. Osiedla zajmują powierzchnię 57,73 ha.

(Pim)

Po dwóch wpadkach policjantka zakończyła karierę

Jak już informowaliśmy, bialsko-międzyrzecka „afera" policyjna zaczęła się 22 października, kiedy należący do policjantki seat ibiza uderzył w betonowy słup oświetleniowy przy bialskiej al. Solidarności. Osoba kierująca porzuciła pojazd.

Gdy policjanci ustalili, że auto należy do funkcjonariuszki Iwony Ł., po pewnym czasie dotarli do niej i zbadali trzeźwość. Najpierw wynik był negatywny, a drugie badanie wykazało 0,29 promila alkoholu w organizmie. Pobrano krew do badań. Powstało podejrzenie, że usiłowano tuszować sprawę i nakłaniać inne osoby do składania fałszywych zeznań...

Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej wszczęła postępowanie w sprawie kierowania samochodem marki Seat Ibiza przez kobietę znajdującą się w stanie nietrzeźwości. Wszczęto też śledztwo dotyczące przestępstwa podżegania do składania fałszywych zeznań. Sprawę przejęła Prokuratura Okręgowa, która dotąd jeszcze nie postawiła nikomu zarzutów w tej sprawie.

W sprawie nakłaniania do składania fałszywych zeznań miejski komendant policji na prośbę zamieszanych w tę „aferę" dwóch policjantów zwolnił ze służby.

Prowadzono postępowanie administracyjne dotyczące ewentualnego zwolnienia funkcjonariuszki. Okazało się jednak, że kobieta ponownie popadła w konflikt z prawem. 28 kwietnia, po godz. 2 w nocy zjechała autem z drogi do rowu. Pojazd dachował i uderzył w drzewo. Kierująca była nietrzeźwa. Policjantka była wtedy w czasie wolnym od służby.

- W dniu zdarzenia funkcjonariuszka została zawieszona w czynnościach służbowych oraz wszczęto wobec niej postępowanie dyscyplinarne. Komendant miejski w drodze postępowania administracyjnego następnie zwolnił ją ze służby z uwagi na oczywistość popełnienia czynu o znamionach przestępstwa - wyjaśnia Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

Prokurator rejonowy Edyta Winiarek poinformowała nas o wszczęciu śledztwa.

- Wydano postanowienie o przedstawieniu Iwonie Ł. zarzutu. Wobec podejrzanej zastosowano środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji, zakazu opuszczania kraju oraz poręczenia majątkowego. Śledztwo jest w toku - podkreśla prok. Edyta Winiarek.

(Pim)

eprasa.pl 9fe12e6db3

Jedni rzeczywiście chcą budować, drudzy tylko dostać pozwolenie

Zatrzęsienie elektowni słonecznych. Są już pierwsze protesty

W powiecie bialskim szykuje się istne zatrzęsienie elektrowni słonecznych. Specjaliści twierdzą jednak, że tylko część powstanie, gdyż niektóre projekty są oprotestowane przez miejscowych mieszkańców w kilku gminach.

Już przed ponad pięcioma laty powstała pierwsza farma fotowoltaiczna w Bordziłówce (gm. Rossosz), wówczas największa elektrownia słoneczna w Polsce budowana przy udziale gmin. Samorządy Wisznic, Sosnówki, Rossosza, Jabłonia i Podedwórza utworzyły spółkę „Energia Dolina Zielawy". Teraz w niewielkiej gm. Rossosz trzy elektrownie słonecznie i bioelektrownia wytwarzają sześć razy więcej energii, niż zużywa się w całej gminie. Pomysłodawca pierwszej farmy fotowoltaicznej dr Piotr Dragan (do pracy doktorskiej badał tam efektywność paneli słonecznych w zależności od kąta ich nachylenia), wójt gm. Wisznice, ma satysfakcję, że w jego gminie już są zbudowane dwie farmy, a w najbliższym czasie przygotowywanych będzie pięć kolejnych. - Byłoby jeszcze więcej chętnych, ale Polska Grupa Energetyczna ma jednak wąskie gardła ze stacjami elektroenergetycznymi, które mogą przyjąć wyprodukowaną energię o mocy tylko do 10 MW – mówi Piotr Dragan.

Fot.Marek Pietrzela

Romuald Murawski,
wójt gm. Konstantynów

- Osobiście mam inne zdanie, niż protestujący. Ludzie przecież posiadają instalacje solarne i fotowoltaiczne na swoich dachach i wiedzą, że im nie szkodzą. Ludzie są przeszczęśliwi, że mają solary. Dzięki instalacjom fotowoltaicznym na dachu mają niewielkie opłaty za energię elektryczną. Płacą tylko stałe opłaty abonamentowe i dystrybucyjne. Jest u nas dużo dni słonecznych. Planowane inwestycje mają być zlokalizowane daleko na polach, gdzie zabudowa jest rozproszona. Kiedy pojawiają się protesty, wymagamy od firm wykonania raportu oddziaływania na środowisko. Sprawa idzie ponownie do konsultacji w sanepidzie i RDOŚ

Fot.SH

Piotr Kazimierski, wójt gm. Drelów
- Trafią do nas podatki od obiektów, rolnicy zarobią na dzierżawie, a zyska środowisko dzięki czystej energii

Podobnie w gm. Drelów trwa przygotowywanie dokumentacji na budowę prawie 10 farm słonecznych. Zainteresowanie dotyczy inwestycji m.in. w Żerocinie, Dołsze i Sokulach. Piotr Kazimierski, drelowski wójt, powiedział nam, że przez gminę przebiega linia średniego napięcia, która umożliwi odbiór energii produkowanej na farmach. Obecnie trwa kompletowanie dokumentów oraz trwają negocjacje z mieszkańcami. Inwestorzy wydzierżawiają grunty od właścicieli. Ziemie są pośledniej klasy.

- Trafią do nas podatki od obiektów, rolnicy zarobią na dzierżawie, a zyska środowisko dzięki czystej energii - wylicza wójt. Podkreśla przy tym, że zapowiedź tych inwestycji ludzie przyjmują spokojnie, a nie z protestami, jak stało się przy zapowiedzi budowy olbrzymich kurników...

Duży opór nie tylko sąsiadów

W gminie Konstantynów jednak od prawie roku pojawiają się protesty przeciw budowie farm słonecznych. Iwona Mirończuk, sołtys Wólki Polinowskiej powiedziała nam, że kilka osób jest przeciwnych zbudowaniu takiej elektrowni w jej wsi. - Najbardziej przeciwni są sąsiedzi działki, na której planowano farmę. Niektóre z tych osób przeniosły się z miasta, aby mieć świeże powietrze i spokój. Mają obawy, że stosowane m.in. środki konserwujące do paneli mogą mieć przykry zapach. Nas nikt nie pytał o zadanie – mówi sołtys.

Romuald Murawski, wójt konstantynowskiej gminy, potwierdza, że spośród przygotowywanych czterech farm fotowoltaicznych, zostały zaskarżone trzy. Jedna oprotestowana miała powstać w Wólce Polinowskiej, a dwie w Zakalinkach - Kolonii.

- Niestety, jest duży opór, wróżę niepowodzenie tym trzem inwestycjom. Już Powiatowy Inspektor Sanitarny i Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska musieli kilkakrotnie opiniować sprawę budowy farm - mówi wójt.

Spekulowanie na słońcu

Wojciech Duklewski, naczelnik bialskiego Wydziału Spraw Terenowych Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, poinformował nas, że trafia do niego wiele wniosków w sprawie zaopiniowania dokumentacji dotyczącej planów budowy farm fotowoltaicznych.

- Część tych działań dotyczy tylko uzyskania pozwoleń, a nie realizacji inwestycji. Wielu wnioskodawców nie zamierza nic budować, tylko planuje na giełdzie odsprzedać większym inwestorom gotową dokumentację z lokalizacją. Usiłują poprawiać dokumenty twierdząc, że się pomylili co do mocy farmy – mówi naczelnik. Dodaje, że wnioskodawcy nie wiedzą też dokładnie, czy będą korzystać przy realizacji inwestycji z dotacji UE. Bywają spryciarze, którzy obok siebie chcą zlokalizować kilka farm oddzielnie ogrodzonych, a powinni je wykazywać jako duże przedsięwzięcie, gdyż podłączą je w jednym miejscu do linii energetycznej, gdy będą sprzedawać energię...

Wojciech Duklewski przyznaje, że nie ma odpowiednich uregulowań prawnych dotyczących podobnych inwestycji. Są wątpliwości, czy długie linie paneli fotowoltaicznych nie blokują korytarzy ekologicznych, nie zakłócają np. przelotu ptaków, czy pszczół. Przy inwestycjach małej mocy wystarczy tylko uzyskanie przez przedsiębiorcę warunków zabudowy...

Marek Pietrzela

Na dachach tolerują
W gminie Konstantynów jest w sumie 120 instalacji korzystających z energii słonecznej na dachach. W większości są one solarne do podgrzewania wody, a w ok. 15 proc. fotowoltaiczne, do wytwarzania energii elektrycznej.

Myślał, że narkotyki przestały już działać

BIAŁA PODLASKA: Zatrzymano 22-latka, który prowadził auto pod wpływem narkotyków.

Na ul. Okopowej w Białej Podlaskiej policjanci zauważyli kierowcę audi, który na widok radiowozu znacznie zwolnił, po czym gwałtownie skręcił na znajdujący się nieopodal parking. Policjanci postanowili skontrolować siedzącego za kółkiem mężczyznę. Okazało się, że był to 22-letni mieszkaniec gminy Biała Podlaska.

Mężczyzna nie spożywał alkoholu, jednak zapytany o narkotyki, zaczął się nerwowo zachowywać. Okazało się, że w organizmie mężczyzna miał metamfetaminę.

Policjanci zabezpieczyli amfetaminę, która znajdowała się w jego aucie. W rozmowie z policjantami mężczyzna przyznał, że był przekonany, że zażyta substancja przestała już działać.

22-latek usłyszał zarzuty i przyznał się do winy.

- Odpowiadał będzie zarówno za kierowanie pojazdem pod wpływem środka odurzającego, jak również za posiadanie narkotyków. (...) Na poczet przyszłych kar i grzywien policjanci zabezpieczyli pieniądze w kwocie 1,5 tys. zł - informuje Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

W mieście powstanie rodzinny dom dziecka

BIAŁA PODLASKA: Ruszyły prace przy budowie rodzinnego domu dziecka.

14 maja prezydent Michał Litwiniuk podpisał umowę z marszałkiem województwa lubelskiego Jarosławem Stawiarskim. Dotyczy ona rekordowego dofinansowania rewitalizacji Białej Podlaskiej - ze środków Unii Europejskiej to 17,5 mln zł, zaś z budżetu państwa - 2 mln zł. Właśnie z środków zostanie m.in. wybudowany rodzinny dom dziecka.

Budynek przy ul. Kolejowej 21, w którym mieściła się Powiatowa Inspekcja Pracy, zostanie przebudowany na dom jednorodzinny. Remont obejmuje wymianę konstrukcji i pokrycia dachu, wymianę instalacji wodociągowej i sanitarnej.

- Przebudowa obejmuje też docieplenie budynku, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej wraz z parapetami, rozbiórkę biegu oraz części spocznika schodów zewnętrznych zlokalizowanych wzdłuż tylnej ściany budynku - mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy prezydenta Białej Podlaskiej.

W środku powstaną nowe pomieszczenia, parter będzie dostosowany dla potrzeb osób niepełnosprawnych. Na dachu zostaną zamontowane panele słoneczne.

Maciej Maciejuk

Fot.RadioBiper

Budynek, w którym będzie mieścić się rodzinny dom dziecka znajduje się przy ul. Kolejowej 21

Fot.Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej
- Budynek gruntownie wyremontujemy, by przyjął wspaniałych ludzi, którzy stworzą to, co każdemu dziecku jest najbardziej potrzebne – dobry, ciepły dom

Budynek przy ul. Kolejowej 21 to zdegradowany obiekt, który zostanie przystosowany do potrzeb rodzinnego domu dziecka

Ogon po kwarantannie

Trudny do zlikwidowania w Powiatowym Urzędzie Pracy w Białej Podlaskiej jest poślizg w wypłacaniu mikropożyczek dla przedsiębiorców.

Takie są m.in. konsekwencje dwutygodniowego zamknięcia PUP w kwietniu wskutek stwierdzenia zakażenia koronawirusem jednego z członków rodziny pracownicy tego urzędu. Edward Tymoszyński, dyrektor PUP, powiedział nam, że nie jest łatwo nadrobić skumulowane opóźnienie.

- Do piątku rozpatrzono tam 2,7 tys. wniosków, a pozostało jeszcze do załatwienia 3060 w Białej Podlaskiej i w powiecie bialskim. Sami budujemy zespoły do tych spraw. Oczywiście, mamy też inne zadania – podkreśla dyrektor.

(pim)

W mieszkaniu handlował narkotykami

Bialski sąd zastosował tymczasowy areszt wobec 30-letniego mieszkańca gminy Terespol. W jego mieszkaniu znaleziono narkotyki.

Policjanci przeszukali mieszkanie 2 czerwca. Amfetamina była zapakowana w woreczki. Mężczyzna miał też wagę i puste jeszcze torebki.

- Podejrzany jest o sprzedaż narkotyków. Na poczet przyszłych kar i grzywien funkcjonariusze zabezpieczyli od mężczyzny gotówkę - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Nowe komputery dla uczniów LO

Do I Liceum Ogólnokształcącego Urząd Miasta zakupił nowoczesne komputery. Sprzęt będzie wykorzystywany w sali informatycznej.

Z poprzedniego wyposażenia pracowni korzystano już od wielu lat i wymagało ono zmiany. - Dzięki modernizacji sali, uczniowie zyskali możliwość nauki języków programowania, tworzenia własnych aplikacji i baz danych - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Nowe oprogramowanie zapewnia również odpowiednie bezpieczeństwo podczas korzystania z komputerów.

- Modernizacja pracowni to duże ułatwienie w pracy nauczyciela, a więc więcej czasu na efektywniejsze przekazywanie wiedzy - podkreśla wicedyrektor I LO Monika Michalczuk.

(McM)

eprasa.pl 9fe12e6db3